

# Wiadomości Polonijne skończyło 10 lat!

Dziękujemy naszym Czytelnikom, Sponsorom i Korespondentom, gratulujemy wytrwałości.

# Wiadomości



# Polonijne <sup>Tm</sup>



Thunder Bay,  
Ontario, Kanada

Wrzesień 2011

Nr 9/121

e-mail: wiadomoscipolonijne@yahoo.com



MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

W tym wydaniu:



List do Polaków i  
Polonii Świata 7

Drogowskazy Jana  
Pawła II 8

Z niejednego pieca 12

Barbarzyńcy u bram 15

Mego dziadka  
piłą rżnię 18



Kilka sposobów na  
mężczyznę 20



Komunikat Funduszu  
Wieczystego Milenium 34



# 10



## Congratulations!

We extend our sincere thanks to all our loyal readers, generous sponsors and dedicated correspondents as we celebrate the 10th anniversary of our local Polish community newspaper. "Wiadomości Polonijne". Thank you for your ongoing support.



Lucy & Tadeusz Michalak

**Redaguje Zespół:**

**Lucy Michalak**  
**Tadeusz Michalak**

**Korespondenci:**

**Edward Borowiec-Thunder Bay**  
**Anna Cooke-Thunder Bay**  
**Robert Kania -Thunder Bay**  
**Agnieszka Reszkowska-Kania-Thunder Bay**  
**Agnieszka Lisak-Polska**  
**Alicja Gettlich-Toronto**  
**Bohdan Ejbich-Toronto**  
**Joanna Adamik-Polska**  
**Jakub Adamik-Polska**  
**Aleksander Siwiak-Hamilton**  
**Waldi-Polska**  
**Kazimierz Niechwiadowicz-Polska**

**Opracowanie: Lucy Michalak**

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa. Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

**"Prawdziwa cnota  
 krytyk się nie boi"**

**Wydawca:**

**Wiadomości Polonijne**  
**236 Masters Street.**  
**Thunder Bay, Ont. P7B 6L5**

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/2010/Thunderbay.html>

**DZIECI MÓWIĄ**

Radosław Eryk Nałęcz.  
 Wczoraj kazali mi wynieść śmieci...  
 Dzisiaj kazali mi wynieść śmieci...  
 Zastanawiam się komu każą wynieść śmieci jutro...

Mira Łukasza.  
 Zapytałem pięcioletniego Radka:  
 - Skąd się wziąłeś?  
 - Jak to skąd, przecież mnie urodziłaś!  
 A po chwili:  
 - Pan Bóg mnie wymyślił, a ja Cię  
 wybrałem na mamę!

Miłość nie polega na wzajemnym wpatrywaniu się w siebie, ale wspólnym patrzeniu w tym samym kierunku." - Antoine de Saint-Exupéry

"Miłość jest męką, brak miłości śmiercią." - Marie von Ebner-Eschenbach

"Miłość jest niepojęta dla tych, co jej nie dzielą." - François Rene de Chateaubriand

"Prawdziwa miłość przenika tajemnice i samotność kochanej osoby, pozwalając jej zachować swoje sekrety i pozostawia jej wewnętrzną wolność." - Thomas Merton

**Polonia - grupa osób  
 zachowujących poczucie łączy  
 z Polską bez względu na kraj  
 urodzenia czy znajomość języka**

**Księga Imion**

**Barbara** - Barbara jest typem kobiety spokojnej, pewnej siebie i niezwykle szlachetnej. Zawsze pozostaje lojalna wobec przełożonych, wierna własnym zasadom i nieustannie poszukuje dobrych rozwiązań trudnych spraw życiowych. Czasami pobudliwa, zawsze niezwykle uczuciowa. Jest wrażliwa na wszystko, co stanowi urok życia, posiada wrodzony zmysł poezji, piękna, elegancji. Skłonna do lenistwa, powol-

nego reagowania i odkładania wszystkiego na później. Czuje się dobrze tylko we własnym świecie. Żyje w wyimaginowanym świecie, co zmusza ją do ciągłego i częstego mimowolnego kłamstwa.

**Przysłowie miesiąca**

**Wrzesień jeszcze w słońcu  
 chodzi, babie lato już się  
 rodzi**



**PARAFIA MATKI BOŻEJ  
 KRÓLOWEJ POLSKI**  
 93 N. Algoma Str  
 Thunder Bay, On Tel 344-1066  
**Proboszcz ks. Ireneusz Stadler**

Msze Św. wtorek i środa 7:00pm(pol)  
 czwartek i piątek 9:30am(polish) sobota 5:00pm (eng)  
 niedziela 9:00am (english) & 10:30 am(polish)

<http://stmary50.blogspot.com>

**PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA**  
 613 McKenzie Str  
 Thunder Bay, On Tel 623-3916

**Proboszcz o. Andrzej Deptuła**

Msze Św. wtorek-piątek 8:00  
 a.m. ( eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)  
 niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)





## WIADOMOŚCI Z POLSKI

- Tadeusz Michalak, źródło: Donosy

### Na święto Wojska Polskiego

prezydent wręczył 15 nominacji generalskich. Główne obchody odbyły się, jak zwykle, przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

### PiS

zgłosiło wniosek o odwołanie ministra infrastruktury, Cezarego Grabarczyka (już drugi). Zdaniem Jarosława Kaczyńskiego minister jest winny korkom na drogach i bałaganowi na kolei.

**Klub poselski PJN** — stracił status klubu - odszedł kolejny poseł i zostało już tylko czterem. Poseł Władysław Kilian, jak kilku przed nim, odszedł, bo zamierza kandydować z listy PO.

### W Prokuraturze Generalnej

są dymisje po wpadce z ujawnieniem kont białoruskiego opozycjonisty. Odszedł szef departamentu współpracy międzynarodowej i jego zastępczyni.

**Poza tym** - z polityki to tylko wiadomości wyborcze: kto, z której listy gdzie startuje i co jedna partia powiedziała o drugiej, w spotach lub w reakcji na nie. Pisać się nie chce.

**Rząd** - zezwolił ZUS-owi na zabranie 4 mld zł z Funduszu Rezerwy Demograficznej, na wypłatę bieżących emerytur. Fundusz ten został stworzony po to, żeby gwarantować wypłatę emerytur za kilkadziesiąt lat, gdy na emerytury przechodzą będą pokolenia wyzow demograficznych. Zajęła go część (0.35%) składek emerytalnych i część pieniędzy uzyskanych z prywatyzacji. Pracodawcy i związki zawodowe zgodnie protestują przeciwko przejadaniu tych pieniędzy już teraz.

### Gazety zgodnie straszą

słabnącym wzrostem gospodarczym w Niemczech, które są głównym odbiorcą naszego eksportu.

### Sejm

uchwalił nowele ustawy o ochronie zwierząt. A w niej: zaostrzenie kar za znęcanie się nad zwierzętami, zakaz

odstrzeliwania wałęsających się psów (myśliwi mają zamiast tego powiadamiać schroniska) i zakaz trzymania psów na łańcuchach przez więcej niż 12 godzin na dobę. Prawie jednogłośnie wszystko przeszło.

### Wybory

partie zbierają podpisy poparcia dla swoich list. PiS jeszcze nie wszędzie ma listy gotowe, więc zaczęło zbierać podpisy "in blanco". PO natychmiast zapytała PKW czy tak wolno - według odpowiedzi PKW na samej kartce z podpisami nazwisk kandydatów być nie musi, ale na żądanie wyborcy zbierający podpisy musi taką listę nazwisk pokazać, bo poparcia udziela się konkretnym ludziom, nie partiom.

### MON

zamierza sprzedać samoloty należące do 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa: jednego Tu-154 i cztery Jak-40. Niejasne tylko, czy ktoś będzie jeszcze chciał to kupić.

### W Afganistanie

zginął kolejny polski żołnierz, saper. Patrol jadący rozbroić minę-pułapkę wpadł w zasadzkę Talibów.

### Prokurator generalny

Andrzej Seremet zapowiedział zawieszenie porozumienia polsko-białoruskiego umożliwiającego bezpośrednią współpracę prokuratur obu krajów. Wszelkie kontakty mają się odbywać na szczeblu prokuratur generalnych. To efekt sprawy białoruskiego opozycjonisty, którego konta bankowe zostały ujawnione władzom Białorusi. Trochę nie rozumiem, bo to właśnie prokuratura generalna te dane przekazała.

### Przez silnego franka

przepisy, które miały chronić klientów banków przed nadmiernym zadłużaniem się, obracają się przeciw nim. Otóż wartość wielu kredytów zaciągniętych na kupno mieszkań zrobiła się wyższa, niż wartość nieruchomości. Banki formalnie są wtedy zobowiązane zażądać od klienta dodatkowego zabezpieczenia, nawet,

jeżeli on kredyt grzecznie spłaca. Klienci zmuszani są, więc do zakupu dodatkowych ubezpieczeń spłaty. Mogą na kredyt.

Miedzy innymi i z tego powodu niemal wszystkie duże banki wycofały już z oferty kredyty we frankach, ma go jeszcze w ofercie PKO BP, (ale na zaporowych warunkach) i kilka mniejszych.

### Komisja do spraw nacisków

przyjęła poprawkę PO do tzw. raportu Czумы. Teraz raport nie mówi już, że nacisków nie było, ale że istniała "polityczna presja", by działania prokuratury i służb ukierunkowane były na walkę z "układem".

### Prezydent zawetował ustawę o nasiennictwie

Powodem było dopisanie do pierwotnego projektu sformułowania, że "Do obrotu dopuszcza się materiał siewny odmian genetycznie modyfikowanych, jeżeli modyfikacja wprowadzona do odmiany jest dopuszczona do obrotu z przeznaczeniem do uprawy na podstawie decyzji właściwego organu UE". Uprawa roślin modyfikowanych genetycznie (GMO) budzi obawy polityków i nie tylko i na razie jest w Polsce zakazana (wolno jednak importować pasze GMO, np. 90% soi pochodzi z takich upraw). Zdaniem prezydenta, ten zapis jest niepotrzebny i niekompletny, (bo nadal takich roślin nie będzie można uprawiać), a przepisy o GMO należy wprowadzić po odpowiedniej dyskusji, rozważnie i całościowo, a na razie, (jeśli weto nie będzie odrzucone) zamierza on złożyć do Sejmu projekt zawierający wszystkie pozostałe zapisy zawetowanej ustawy.

### W podwarszawskiej Goraszce

przez 15 lat odbywały się coroczne Pikniki (pokazy) lotnicze.

Zainteresowanie jednak spadało i w tym roku pikniku nie było. Na miejscu łąki wykorzystywanej jako lotnisko, ma zostać zbudowane wielkie centrum handlowe.

### Nie udało się PiS-owi

doprowadzić do referendum, które mogłoby zablokować prywatyzację Stołecznego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Potrzeba było 134 tys. podpisów, zebrano 150 tys., ale 40 tys. okazało się nieważnych (głównie osób niemieszkających w Warszawie, ale też zmarłych lub dzieci).



## Z życia POLONII



### Dziesięć Lat w Służbie Polonii

Trudno w to uwierzyć, że mija już dziesięć lat od wydania pierwszego numeru „Wiadomości Polonijnych”. Było to dokładnie 1 września 2001 roku. Decyzja o powstaniu gazety została podjęta miesiąc wcześniej na krótkim zebraniu roboczym pod przewodnictwem prezesa KPK Okręg Thunder Bay Henryka Bystrzyckiego przy współudziale Adama Taffa i Tadeusza Michalaka. Na brak ochotników do pracy przy gazetce nie można było narzekać.

Zgłosiła się ich spora grupa. Trudno ich tu wszystkich wymienić, bo łatwo jest kogoś pominąć. Wszyscy pełni zapału poświęcali swój czas i energię przy udoskonalaniu tego kongresowego dzieła. Pierwsze egzemplarze były dość prymitywne, drukowane i powielane na wypożyczonych kopiarkach. Skład komputerowy odbywał się pod fachowym nadzorem Sławka Kiragi. Każdy kolejny egzemplarz gazety był jednak coraz lepszy, gazeta stawała się coraz bardziej lubiana przez czytelników. Świadczyła o tym duża frekwencja czytelników na obiadach organizowanych, dla zdobycia funduszy na wydanie kolejnych numerów. W swoim głównym założeniu „Wiadomości Polonijne” miały łączyć a nie dzielić miejscową Polonię. Życie nieco skorygowało te plany w myśl przysłowia, że: „gdzie trzech Polaków, tam cztery opinie”. Gazeta stała się z czasem pismem niezależnym. W międzyczasie powstała konkurencyjna gazeta „Głos Polonii”. Ze względów finansowych nie przetrwała jednak zbyt długo. „Wiadomości Polonijne” istnieją do chwili obecnej i jak wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują będą ukazywały się nadal. Należy sobie zadać pytanie: czyja to zasługa? Ojców sukcesu jest zawsze wielu. W tym konkretnym przypadku należy wymienić nazwisko Lucy i Tadeusza Michalaka. To oni od samego początku są w pełni zaangażowani w redagowanie i wydawanie gazety. Ile czasu i wysiłku trzeba włożyć w przygotowanie każdego wydania, ten tylko wie, kto pracował przy

gazecie. Jest to praca w pełnym wymiarze godzin a może i więcej. Nie zważają na złośliwe niekiedy uwagi, że to „gazeta prywatna” itp. Gazeta służy Polonii w przekazywaniu informacji o tym, co będzie się działo w naszym środowisku, jak też zamieszcza sprawozdania z imprez, które miały już miejsce. Oprócz tego zamieszczane są ciekawe artykuły nadsyłane przez korespondentów. Nie brakuje też dobrego humoru. Każdy czeka na kolejne wydanie gazety. A że są to interesujące wydania, niech świadczy fakt, że gazetki są czytane nawet w kościołach podczas Mszy...(!?) Jesteśmy przekonani, że Lucy i Tadeusz zasłużyli sobie na słowa najwyższego uznania i podziękowania za pracę, którą włożyli w propagowanie polskości w naszym środowisku.

Podziękowanie należy się dla wszystkich, którzy współredagują każde wydanie. Jest ich bardzo dużo. Nie sposób wymienić ich wszystkich z nazwiska. Wymienić musimy jednak panią Joannę Adamik, naszą korespondentkę z Polski. Pani Joanna niemal od samego początku zaprasza nas do odwiedzenia najbardziej uroczych miejsc w naszym Kraju. Nie ruszając się z miejsca możemy zwiedzić naszą piękną Ojczyznę. Opisy w typowo sienkiewiczowskim stylu w wykonaniu „Naszej Joanny” spotkały się z dużym uznaniem miejscowej Polonii i nie tylko. Gazeta w wydaniu internetowym dociera do wielu zakątków Kanady a nawet poza jej granice. Dużym uznaniem cieszy się też nasz najmłodszy korespondent, Jakub Adamik. Jego felietony muzyczne trafiają z powodzeniem do młodzieży.

Dziękujemy wszystkim, którzy współpracowali i nadal współpracują z gazetą. Dzięki nim staje się ona coraz bardziej interesująca. Niech się rozwija nadal dla dobra Polonii i niech tą Polonię jednoczy jak to było w pierwotnym założeniu!

Krystyna i Edward Borowiec

### Drogi Redaktorze Tadeuszu



Mija właśnie dekada od ukazania się po raz pierwszy miesięcznika WIADOMOŚCI POLONIJNE wydawanego dla Polaków mieszkających w Thunder Bay. Nie tylko dla Nich, bowiem gazetka ta (jak jest pismo nazywane przez Wydawców) jest również czytana w większym gronie Polonusów oraz w innych prowincjach, gdzie żyją. "Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka" Tak mówi się i pisze o nas, żyjących z dala od Ojczyzny i takie zdanie jest umieszczone w WP zaraz pod Jego nazwą. Następnie umieszczone są zdjęcia flag narodowych Polski i Kanady zaś w środku zdjęcie flagi miasta Thunder Bay. Wiadomości Polonijne są miesięcznikiem niezależnym zawierającym slogan: "Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

Dalej dowiadujemy się, co znajdziemy w aktualnym wydaniu, często również jakiś wierszyk stosowny do daty ukazującej się gazetki, czy okazyjne zdjęcia. Wewnątrz zaś, na przeciętnie 30-tu stronach czytamy to wszystko, co zawiera dany numer. W takim ujęciu wydaje się WP już dziesięć lat!. Dziesięciolecie, w kraju tak młodym jak Kanada to duży okres czasu. Mimo to, czasopismo WP zdobywa sobie coraz więcej czytelników oraz większą liczbę korespondentów doń piszących. Jest to spowodowane Jego zawartością, albowiem czytelnicy znajdują oprócz spraw aktualnych dziejących się w Polsce, .....cd na str. 5

.....ze str. 4

redagowanych przez długoletniego redaktora WP, p. Tadeusza Michalaka, Wiadomości z życia Polonii z Thunder Bay i Kanady.

Całość redaguje zespół w składzie:

Lucy Michalak i Tadeusz Michalak

Piszą również stali, a także zmieniający się korespondenci, do których obok m.in. Joanny Adamik, Waldiego, B. Ejbicha czy Aleksandra Świaka i Kazimierza Niechwiadowicza należy również pisząca te słowa.

Zawsze znajdziemy zaraz na początku przysłówie na temat miesiąca ukazania się gazetki. Wiadomości z Polski i z życia Polonii, te ostatnie szeroko poparte zdjęciami z naszej drugiej Ojczyzny.

Stałą rubrykę „Herby Miast Polskich”, gdzie czytamy o historii polskich miast, ich herbów i usytuowania w regionie, a także legendach związanych z tą częścią naszej Ojczyzny, gdzie znajduje się opisywany gród.

Dalsze stronicie zawierają artykuły naszych korespondentów, wydarzenia mające miejsce w danej porze roku, często związane z ważnymi rocznicami, opowiadania oraz stały kącik kulinarny pod redakcją p. Lucy Michalak, gdzie znajdujemy ciekawe, międzynarodowe przepisy dotyczące smakowitych potraw, a także stołowy, związany z jedzeniem Savoir Vivre.

Czytając Wiadomości trudno się od nich oderwać tak są ciekawie redagowane. Mamy oprócz stałych, wspomnianych już artykułów także Astroprognozę pod red. Waldiego dotyczącą miesiąca wydania gazetki.

Wiadomości sportowe, humor, życzenia, jakie czytelnicy zamieszczają rodzimym jubilatom oraz ciekawe, wzbogacające nasz codzienny język ojczysty krzyżówki. Na niemal wszystkich stronicach znajdują się ogłoszenia i reklamy, których jest coraz więcej.

Czytanie Wiadomości Polonijnych należy do przyjemności, o czym powiadamia

Wasza

Agnieszka Buda-Rodriguez

Drodzy czytelnicy,

Bieżące miesięczne wydanie to **dziesiąta rocznica** „Wiadomości Polonijnych”. Pierwszy numer ukazał się we wrześniu 2001 roku. Wiele się zmieniło od tego czasu. Gazetka powstała przy KPK Okręg Thunder Bay z mojej inicjatywy. Głównymi założycielami byli: KPK, którego prezesem wówczas był pan Henryk Bystrzycki, SPK Koło Nr.1, którego prezesem był pan Adam Taff i ZPwK Grupa 19, z prezesem Tadeuszem Michalakiem. Pierwsze wydanie zawierało zaledwie 8 stron. Nie używaliśmy polskich czcionek, było wiele niedociągnięć. W następnych numerach dołączyło się do Redakcji wiele osób, pragnących pomóc w redagowaniu i podniesieniu poziomu naszej gazetki. Osiągnęliśmy pewien sukces, który nie potrwał długo. W lipcu 2004 z powodu nieporozumień w Redakcji, Wiadomości Polonijne zostały pismem niezależnym, którym jesteśmy do dziś.

Przy tej okazji pragnę serdecznie podziękować wszystkim osobom, które pracowały w redakcji przez wiele lat. (Wymienię tylko śp. Jerzego Kokocińskiego, który tłumaczył różne przepisy prawne.) Biznesom, które poprzez swoje reklamy popierają naszą gazetkę. Również pragnę serdecznie podziękować korespondentom, którzy poświęcają swój czas na pisanie do „Wiadomości Polonijnych”. Szczególne podziękowania należą się Pani Joannie Adamik z Polski, która w przepiękny sposób opisuje „Wędrówki po Polsce i nie tylko”. Pani Joanna jest naszym korespondentem od drugiego wydania WP. Dziękuję bardzo Pani Agnieszce Buda-Rodriguez, która przez wiele lat pisała do WP dużo obszernych i niezmiernie ciekawych artykułów czy opowiadań. Panu Bohdanowi Ejbich za „Fraszki, Bajki i Polonijne Ballady” a teraz za „Z niejednego pieca”. Waldiemu za Astroprognozę, Jakubowi Adamik, który wynajduje popularnych piosenkarzy w Polsce i pisze o nich w swojej kolumnie „Zagrajmy to razem”, panu Aleksandrowi

Świakowi za „Z mojego Archiwum”, Agnieszce Reszkowskiej-Kani za „Porady Agnieszki”, Robertowi Kani za „SPORT” Annie Cooke za „Drogowskazy Jana Pawła II”, Edwardowi Borowcowi za ciekawe relacje z imprez polonijnych, Agnieszce Lisak za „Miłość kobieta i małżeństwo w XIX wieku” oraz za wspaniałe „Aforyzmy”, pani Ali Gettlich za wiele interesujących artykułów, panu Kazimierzowi Niechwiadowiczowi no i w końcu mojej małżonce, Lucy, która układa wszystkie artykuły w kolumny od pierwszego numeru oraz prowadzi kolumnę „Kuchnia”

Pragnę podziękować panu Bogdanowi Fiedur, naczelnemu redaktorowi Polish Winnipeg, za umieszczanie Wiadomości Polonijnych jako LINK w swoim czasopiśmie i udostępnienie naszej gazetki czytelnikom z poza Thunder Bay. Dzięki jego poparciu dzisiaj na stronie internetowej otwiera naszą gazetkę ponad 1200 czytelników.

Nie mniej gorące podziękowania składam Panu Kazimierzowi Chrapce, prezesowi Fundacji Władysława Reymonta oraz Kuratorom Fundacji za docenienie naszego dziesięcioletniego wkładu pracy w rozwój kultury polskiej i przysłanie nam Dyplomu Uznania.

Jestem niezmiernie wdzięczny.  
Serdeczne Bóg zapłać.

Tadeusz Michalak

## Połam sobie Język - Polski



W

- Warszawa w żwawej wrzawie, w Wawrze wrzy o Warszawie.
- W czasie suszy szosa sucha.
- W czasie suszy suchą szosą Sasza szedł.
- Wpadł ptak do wytapetowanego pokoju.
- W Pszczynie na szynie maszyna przejechała mysz.
- W Pszczynie na szynie przejechało mysz, aż zazgrzytało.
- Wskrzesić.
- W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie.
- W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie i Szczepreszyn z tego słynie. (J. Brzechwa)
- Wszcznij.
- W wyniku dedukcji dochodzę do konkluzji, że twoje indokryzmy wobec mojej aparycji są wręcz efeberyiczne

## Wrzesień

Co roku w połowie września są obchodzone w Krakowie „Dni polskiego folkloru” i zwykle trwają około dziesięciu dni. To spotkanie ze sztuką ludową łączy się z ogólnopolskimi i międzynarodowymi targami sztuki ludowej odbywającymi się w tym samym czasie w nadwiślańskim grodzie wtedy Kraków staje się niezwykle barwny, a to m.in. za sprawą „Bronowickiego wesela” przejeżdżającego przez Rynek z kapelą i rozpoczynającego serię imprez towarzyszących tym targom. Na stoiskach można podpatrywać pracę i gotowe już wyroby tkaczy, garncarzy, hafciarek i rzeźbiarzy. Wszystkie prezentowane dzieła artystów (m.in. łoświckie wycinanki czy wiórowe kugoliki) można kupić.

### Przysłowia

- Gdy we wrześniu grzybów brak, niezawodny zimy znak.
- Grzmot wrześniowy – niedostatek zimowy.
- Klon, kiedy wcześniej spada, srogą zimą zapowiada.

- Gdy obradzają żołędzie, ostra zima będzie.
- Gdy Justyna we mgle chodzi, mokrą zimą zwykle zrodzi.
- Na Marka pogoda jaka, mówią, że i zima taka.
- W Michała, kiedy deszcz wszędzie, cała zima lekka będzie.

### Wrześniowe prognozy solenizantów

- 5 września – Doroty**  
- Dorota w błocie – będzie zima w słońcu.
- 7 września – Reginy**  
Regina – gałęzie ugina.
- 12 września – Maksymiliana**  
Babskie lato przesła się na Maksymiliana
- 13 września – Filipa**  
Jeśli w dzień Filipa nie panuje plucha, zima będzie sucha.
- 15 września – Nikodema**  
Pogoda na Nikodema, niedziel cztery deszczu nie ma.
- 19 września – Konstancji**  
Konstancja, kiedy ciepło trzyma, zwykle ostra bywa zima.
- 21 września – Mateusza**

- Pogoda na Mateusza cztery niedziele się nie rusza.
- Do świętego Mateusza nie zdejmuj kapelusza, a po Mateuszu, kiej ten, co chodzi w kapeluszu.
- Na Mateusza słońce grzeje, po Mateuszu ciepło wiatr wieje.

### 23 września – Tekli

- W dzień świętej Tekli będziemy ziemniaki piekli.

### 27 września – Kosmy

- Gdy Kosma deszczem nie usłuży, dobrą to i suchą wiosną wróży.

### 29 września – Michała

- Na Michała – łowcy chwała.
- Święty Michał – kopy do stodoł powpychał.

### Jesień o zimie

- W jesieni, gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie lada jaki.
- Jesień bez babiego lata – mroźna zima figle płata
- Gdy jesień napłuszy – zima wysuszy.
- Gdy jesień bez deszczów będzie, w zimie wiatrów pełno wszędzie.
- Im suchsza jesień, tym zimniejsza zima.
- Gdy obrodzą żołędzie, ostra zima będzie.

## CZY WIESZ?

**Czy wiesz, że Andrzej Kmicic miał swój realny pierwowzór?**

**Bohater „Potopu” Henryka**

**Sienkiewicza, Andrzej Kmicic miał swój realny pierwowzór. Henryk Sienkiewicz tworząc postać Kmicica, garściami czerpał z biografii litewskiego dowódcy Samuela Kmicica.**



Realny Kmicic miał na imię Samuel i był jednym

z najbardziej utalentowanych dowódców wojskowych I Rzeczypospolitej. Podobnie jak w powieści, służył pod komendą hetmana wielkiego litewskiego Janusza Radziwiłła, jednak nie miał tak jak w powieści „chorągwi srogo okrytej w 400 koni” a dowodził zaledwie 50-osobową chorągwią kozacką. Inaczej także rzecz się miała z udziałem Samuela w zdradzie Radziwiłłów.

Samuel Kmicic wypowiedział posłuszeństwo hetmanowi jeszcze przed ugodą kiejdańską z 20 października 1655 r. (zrywającą unię Korony z Litwą). Odszedł do Radziwiłła 23 sierpnia tegoż roku, przed umową w Jaszwojniach, poddającą hetmana królowi szwedzkiemu.

Prawdziwy Kmicic podobnie jak jego literacki pierwowzór odbył podróż do Jana Kazimierza. Sienkiewicz ukazał ją jako drogę pokutną za grzech zdrady, tymczasem prawdziwy Kmicic udał się po prostu w delegację do króla z prośbą o zgodę na łupienie dóbr Radziwiłłów.

Kmicic rzeczywisty i powieściowy naprawdę walczyli bohatersko z najazdem szwedzkim pod dowództwem hetmana Pawła Sapięhy. Samuel też dostał tytuł chorążego orszańskiego i zasłynął jako świetny zagończyk w walkach ze Szwedami, Węgrami Rakoczego i Rosjanami Iwana Chowańskiego i Iwana Dołgorukiegu. Ciekawy jest fakt, że Sienkiewicz akurat tych ostatnich sukcesów Kmicica szczególnie nie opisywał a wynikało to z carskiej cenzury.

Prawdziwy jest także wątek przemiany

wewnętrznej Kmicica ze zwykłego warchoła w szlachetnego patriotę. Wysłany do Kurlandii w 1660 r. Samuel Kmicic, buntuje oddziały stojące w obliczu Szwedów, ucieka z pola bitwy i zawiązuje konfederację. Swoje błędy zaczął naprawiać gdy skrwawiona Litwa trafiła pod panowanie Rosji. W 1660 r. Samuel wspiera Stefana Czarnieckiego w bitwie pod Lachowiczami i pod koniec czerwca wycina 1500 strzelców rosyjskich, zdobywając zamek w Mirze. Prawdziwy Kmicic naprawdę posiadał pieniaczy charakter. Do śmierci w 1692 r. procesował się z całą okoliczną szlachtą, rąbał szablą na sejmikach i był kilkakrotnie skazany na banicję.

Czy prawdziwy Kmicic też kochał Oleńkę Billewiczównę? Niestety nie było żadnej Oleńki, choć ród Billewiczów rzeczywiście istniał na Litwie. Narzeczona Samuela Kmicica nazywała się Anna Kantakutzen i była wdową po staroście orszańskim Albrychcie Konstancie Ciechanowskim.

lm





**Hugo Kollątaj (1750-1812)**

## LITERATURA

To wybitny mąż stanu, jeden z najznakomitszych pisarzy politycznych, głęboki myśliciel, poseł Sejmu Czteroletniego, autor Konstytucji 3 Maja. Dysponował rozległą wiedzą historyczną, polityczną i społeczną. Zdecydowany zwolennik postępu, zawsze wierzył w potęgę nauki. Spośród jego prac najslawniejszą jest:

**Prawo polityczne narodu polskiego**  
(wyjątek)

...Roztropność,  
najszlachetniejszy przymiot rozumu  
ludzkiego, zastanawiać was podobno  
będzie nad tym, iż jeszcze nie przyszła  
pora, ażeby w całej zupełności odkryć  
można prawdę narodowi polskiemu. Lecz  
taż sama roztropność nigdy tak  
rozpaczliwych myśli przypuszczać nie

dozwala. Jej wysługa w prawodawstwie  
potrzebna jest tylko do wynalezienia  
sposobu jak ma być prawda ludziom  
podana, nie zaś do tego, aby ją przed nimi  
do czasu taić lub przez wzgląd na  
uprzedzenia łamać prawa sprawiedliwości  
i ludzkości. Nie masz czasu ani względu  
na czas, w którym by się godziło prawa  
człowiekowi gwałcić lub zgwałconych  
nie powrócić! Nie może się nazwać ten  
naród swobodnym, gdzie człowiek jest  
nieszczęśliwym; nie może być ten kraj  
wolnym, gdzie człowiek jest  
niewolnikiem!

Żadne, więc prawodawstwo nie  
powinno przemilczeć prawa człowieka,  
żadna społeczność nie może robić ofiary  
z ludzi dla ludzi! Takowa roztropność  
albo się nazywała niesprawiedliwością  
albo bojaźnią...

T.Michalak



*Marszałek  
Województwa  
Mazowieckiego*

## LIST DO POLAKÓW I POLONII ŚWIATA

Od 22 lat Polska – nasza Ojczyzna, buduje suwerenną, demokratyczną, solidarną i samorządną rzeczywistość. Odbywa się to wysiłkiem wszystkich obywateli, partii politycznych, organizacji pozarządowych i struktur samorządowych. W tym dziele czynnie uczestniczy Polskie Stronnictwo Ludowe, partia o 116 latach historii, oparta na tradycjach patriotycznych, chrześcijańskich, demokratycznych i

obywatelskich.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat opuściło nasz kraj z powodów politycznych i ekonomicznych ok. 2,5 mln Polaków. Wszyscy jednak wiemy, że jesteśmy Polsce potrzebni, niezależnie od miejsca, w którym żyjemy i pracujemy. Ciągle jest wiele problemów środowisk polonijnych na styku z krajem rodzinnym. Dotyczy to np.: systemów emerytalnych, warunków inwestowania zarobionych pieniędzy, czy też zadbania o godne i bezpieczne warunki powrotu do Polski.

Polscy Obywatele, Rodacy mają czynne i bierno prawa wyborcze realizowane do tej pory w niewielkim stopniu poprzez udział w wyborach do Sejmu i Senatu oraz start w takich wyborach. Z uwagi na to, że cała Polonia może głosować w jednym okręgu wyborczym – w Warszawie, Polskie Stronnictwo Ludowe apeluje do Rodaków na całym świecie – zdecydujmy wspólnie, kto będzie reprezentował nas w Sejmie i Senacie.

Włączając się w to dzieło będziecie mogli stać się podmiotami polskiego życia politycznego i głosować na ludzi, których znacie, szanujecie, którzy są wśród Was, którzy są liderami wspólnot Polonijnych.

Naszym reprezentantem jest m.in. dr Andrzej Rozbicki – inicjator i organizator wielu przedsięwzięć artystycznych na dużą skalę. Jest założycielem i dyrektorem artystycznym Toronto Celebrity Symphony Orchestra. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz medalami „Pro Memoria” i „Gloria Artis”.

Znając olbrzymie zaangażowanie i aktywną pracę doktora Andrzeja Rozbickiego na rzecz promocji Polonii, zachęcamy Państwa do udziału w wyborach parlamentarnych. Uważamy iż uzyskany mandat pomoże w sposób praktyczny rozwiązać wiele problemów w relacjach Polonii z Polską.

W naszej ocenie dr Andrzej Rozbicki jest godnym kandydatem do reprezentowania Polonii Kanadyjskiej w Sejmie RP.

Z poważaniem

Adam Struzik

Marszałek Senatu RP w latach 1993-1997  
Senator RP w latach 1991-2001

Marszałek Województwa Mazowieckiego  
od 2001 r.



*Andrzej Rozbicki*

Zapraszamy na stronę internetową doktora Andrzeja Rozbickiego.

<http://www.rozbicki.com>



*Andrzej Rozbicki*

## Drogowskazy Jana Pawła II



“Słowa: Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwać, są bowiem zarazem wyznaniem miłości, którą pragniemy odpowiedzieć na miłość, jaką jesteśmy odwiecznie miłowani. Słowa te są zarazem wewnętrznym programem miłości.

Określają one miłość nie wedle skali samego uczucia, ale wedle wewnętrznej postawy, jaką ona stanowi. Miłość, to znaczy: być przy Osobie, którą się miłuje (jestem przy Tobie), to znaczy zarazem: być przy miłości, jaką jestem miłowany. Miłować, to znaczy dalej: pamiętać. Chodzić niejako z obrazem umiłowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: rozważać tę miłość, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej boską i ludzką wielkość. Miłować, to wreszcie znaczy: czuwać. Pozwólcie, że ten ostatni rys miłości szczególnie rozwiniemy. Jest rzeczą niesłychanie doniosłą, aby w młodości w tym wieku, w którym budzą się nowe uczucia miłości, uczucia decydujące nieraz o całym życiu, chodzić z takim dojrzałym wewnętrznym programem miłości, właśnie takim, o jakim mówi Apel Jasnogórski. Odpowiadając na miłość, którą jesteśmy odwiecznie umiłowani przez Ojca w Chrystusie, odpowiadając na nią zarazem jako na miłość macierzyńską Bogarodzicy sami uczymy się miłości. Pani Jasnogórska jest nauczycielką pięknej miłości dla wszystkich. Jest to zaś szczególnie ważne dla was, młodych. W was bowiem rozstrzyga się ów kształt miłości, jaką będzie miało całe wasze życie. A przez was życie ludzie na ziemi polskiej. Życie małżeńskie, rodzinne, społeczne, patriotyczne, ale także: życie

kapłańskie, zakonne, misyjne. Każde życie określa się i wartościuje poprzez wewnętrzny kształt miłości. Powiedz mi, jaka jest twoja miłość, a powiem ci, kim jesteś.”

Jan Paweł II, Apel Jasnogórski rozważanie wygłoszone do młodzieży, Częstochowa, 18.06.1983 r.

“Trzeba czuwać, troszczyć się o każde dobro człowiecze. Nie można pozwolić, by marnowało się to, co ludzkie, na tej ziemi.”

“Pomyślcie, młodzi przyjaciele, jaka jest miara serca ludzkiego, skoro napelnąć je może tylko Bóg. Duch Święty. Poprzez studia uniwersyteckie otwiera się przed wami wspaniały świat ludzkiej wiedzy w tylu różnych dziedzinach. W parze z tą wiedzą o świecie rozwija się zapewne wasza samowiedza. Pytanie o to: kim jestem? stawiacie sobie zapewne już od dawna. Jest to pytanie poniekąd najciekawsze.

Pytanie podstawowe: Jaką miarą mierzyć człowieka? Czy mierzyć go miarą sił fizycznych, którymi dysponuje? Czy mierzyć go miarą zmysłów, które umożliwiają mu kontakt z zewnętrznym światem. Czy mierzyć go miarą inteligencji, która sprawdza się poprzez wielorakie testy czy egzaminy?

Odpowiedź dnia dzisiejszego, odpowiedź Liturgii Zielonych Świąt, wskazuje dwie miary: Człowieka trzeba mierzyć miarą serca, sercem! Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie, duchowe wnętrze oznacza w szczególności sumienie... Człowieka więc trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu.”

Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży akademickiej zgromadzonej przed kościołem św. Anny, Warszawa, 2 czerwca 1979 r.

“Nie ulegajcie słabościom! Nie dajcie się zwyciężyć złu! Jeśli widzisz, że brat Twój upada podźwignij go, a nie pozostaw w zagrożeniu.”

”Dążenie do zysku za wszelką cenę i brak troski o dobro wspólne doprowadziły do skoncentrowania ogromnych bogactw w nielicznych rękach, podczas gdy reszta ludzkości cierpi nędzę i zaniedbanie.”

“Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy

krzyk biednych. Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki.”

“Wczoraj do Ciebie nie należy. Jutro niepewne...Tylko dziś jest Twoje.”

”Starość wieńczy życie. Jest czasem żniw. Żniw tego, czego się nauczyliśmy, co przeżyliśmy; żniw tego, co zdołaliśmy i osiągnęliśmy, a także tego, co wycierpieliśmy i wytrzymaliśmy. Jak w końcowej partii wielkiej symfonii, te wielkie tematy współbrzmiają potężnie.”

“Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczyńcą. Jest równocześnie obdarowywany, obdarowany tym, co ten drugi przyjmuje z miłością.”

“Uzdrówcie rany przeszłości miłością. Niech wspólne cierpienie nie prowadzi do rozłamu, ale niech spowoduje cud pojednania.”

“Kapłan jest człowiekiem żyjącym samotnie po to, aby inni nie byli samotni.”

”Nowi ludzie łowią, łowią nowych ludzi. Tak było od początku. Nowi ludzie, Apostołowie łowili najpierw ryby, potem zostawili ryby i poszli szukać ludzi. I znajdowali ludzi, i doprowadzali ich do Chrystusa. I dziś też tak samo trzeba. I zawsze tak samo trzeba było. I trzeba będzie szukać ludzi, nowych ludzi i doprowadzić ich do Chrystusa,(...) To jest właśnie ten łów. Piękna bardzo przenośnia. I ta "Barka" jest ładna: śpiewają ją na całym świecie, w różnych językach. Słyszałem.”

”Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenie czy zawód, niech myśl wasza biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność” (*Łowicz, 14 czerwca 1999*)

”Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i społeczeństwie. (...) Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród” (*Sandomierz, 12 czerwca 1999*) .....cd na str 9



.....ze str 8 „Gdy zanika wrażliwość na Boga, zostaje też zagrożona i zniekształcona wrażliwość na człowieka (...). Człowiek nie potrafi już postrzegać samego siebie jako kogoś „przedziwnie odmiennego” od innych ziemskich stworzeń; uznaje, że jest tylko jedną z wielu istot żyjących, organizmem, który – w najlepszym razie – osiągnął bardzo wysoki stopień rozwoju”.

“Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, co kryje się we wnętrzu człowieka. Jedyne On to wie! Dziś człowiek tak często nie wie, co nosi w sobie, w głębi swej duszy, swego serca. Jak często jest niepewny sensu swego życia na tej ziemi. Ogarnia go zwątpienie, które przeradza się w rozpacz.”

Pielgrzymka górali z Polski ofiarowała papieżowi Janowi Pawłowi II sosnę. Drzewko zostało posadzone w 1985 r. w Ogrodzie Watykańskim, niestety uschło.

### Do sosny polskiej

Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną,

Ty domowy mój prostaku, zakopiańska sosno od matki i sióstr oderwana rodu stoisz sieroto pośród cudzego ogrodu.

Jakże tu miłym jesteś gościem memu oku, Bowiem oboje doświadczamy jednego wyroku,

I mnie także pielgrzymka wyniosła daleka, I mnie w cudzej ziemi czas życia ucieka.

Czemuś, choć cię starania cudze otoczyły, Nie rozwinęła wzrostu, utraciła siły? Masz tu wcześniej i słońce, i rosy wiośniane, a przecież twe gałązki błędną pochylone.

Więdniesz.

Usyłasz smutna wśród kwitnącej płaszczyzny

I nie ma dla ciebie życia, bo nie ma ojczyzny. Drzewo wiernie!

Nie zniesiesz wygnania, tęsknoty Jeszcze trochę jesienniej i zimowej słoty, a padniesz martwa! Obca ziemia cię pogrzebie. Drzewo moje. Czy będę szczęśliwszy od ciebie?

październik 1995

Copyright by Jan Paweł II

### CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY - Tadeusz Michalak

#### Randy Bachman and Fred Turner

Date: Thursday, September 22, 2011

Czwartek 22 września, 2011

Time/Godz. : 8 PM / 20:00

Tickets/Bilety - \$59

*After many years of fan demand, Randy Bachman and Fred Turner-two giants of rock n' roll-are finally reuniting for the first time in more than 20 years. The musicians at the heart of legendary band Bachman-Turner Overdrive are ready to record and tour again as a new, full-throttle rock machine: Bachman & Turner.*

Nareszcie po wielu latach żądań fanów, Randy Bachman i Fred Turner, dwóch gigantów rock n' rolla ponownie spotka się na scenie po raz pierwszy od 20 lat. Muzycy, fundament legendarnego zespołu Bachman-Turner Overdrive są gotowi do nagrywania i trasy koncertowej jako nowy zespół rockowy Bachman i Turner.



TAKE CARE OF BUSINESS. YOU'VE NEVER NOTHING YET. WILL DO WHATEVER IT TAKES. ONLY YOU. LET'S GO. YOU CAN ROCK IN MY LIFE. LEAVING OUT FOR ME YOUR WHEEL DRIVE.

THE COMMUNITY AUDITORIUM  
THUNDER BAY  
ORDER TICKETS ONLINE AT  
WWW.TBCA.COM  
Toll Free: 1-800-463-8817  
paquin

**THURSDAY  
SEPTEMBER 22  
8:00 PM**

www.bachmanandturner.com

#### The Moody Blues

Date: Wednesday, September 28, 2011

Czwartek, 28 września 2011

Time/Godz.: 8 PM/20:00

Tickets/Bilety, \$90.00

tbaytel Presents

# THE MOODY BLUES

PRECIOUS CARGO

THE COMMUNITY AUDITORIUM  
THUNDER BAY  
Wednesday Sept. 28  
8:00 pm

Toll Free: 1-800-463-8817

#### Red Green Wit & Wisdom Tour

Date: Thursday, September 29, 2011

Czwartek 29 września 2011

Time/Godz. 8PM/20:00:

Tickets/Bilety \$57.50

*Jon the king of duct tape live on stage for a hilarious evening of Red Green's unique brand of comedy. You loved him on TV, now experience him live on stage at your Thunder Bay Community Auditorium!*

# WIT & WISDOM

RED GREEN TOUR

A hilarious one-man show

www.redgreen.com

**THURS., SEPTEMBER 29, 2011 - 7 PM**

THE COMMUNITY AUDITORIUM  
THUNDER BAY

Tickets on sale at  
The Community Auditorium Box Office  
or online at [www.tbca.com](http://www.tbca.com)  
Charge by phone:  
684-4444 or toll free 1-800-463-8817



## PORADY AGNIESZKI

Agnieszka Reszkowska-Kania

### Brak filtra do kawy

Jeśli zapomniałaś kupić nowe filtry do kawy, możesz je zastąpić papierowymi ręcznikami kuchennymi (z rolki).

### Usuwanie kamienia z ekspresu do kawy

Nie musisz się obawiać zatrucia resztkami chemicznego preparatu odwapniającego, wystarczy, że zastąpisz ten kosztowny środek roztworem wody i octu (proporcje: 2 części wody na 1 część octu). Po wyczyszczeniu przegotuj w ekspresie kilka razy czystą wodę. Nie polecam natomiast stosowania octu do usuwania kamiennego osadu z pralki, ponieważ akurat w tym wypadku ocet służy do zmiękczenia wody.

### Osad w naczyniu do gotowania jaj

Osad, który utworzył się na dnie teflonowego naczynia do gotowania jaj, możesz usunąć używając roztworu wody z octem. Wlej roztwór do naczynia i pozostaw na godzinę, następnie wypłucz je zimną wodą.

### Cytryna w zmywarce

Zanim uruchomisz automatyczną zmywarkę do naczyń, włóż do koszyczka na sztućce skórkę z wyciśniętej cytryny, a unikniesz nieprzyjemnych zapachów wewnątrz urządzenia.

### Zmywak do naczyń

Ściereczka do zmywania naczyń lepiej wchłania wodę, jeśli przed pierwszym użyciem włożysz ją do wrzątku i pozostawisz w nim aż do ostygnięcia wody.

### Ścierka do kurzu

Ścierka do kurzu dokładnie zbiera kurz, jeśli raz na jakiś czas wypierzesz ją w wodzie z dodatkiem gliceryny.

### Tworzywo tępi noże

Na plastikowej desce kuchennej szybko tępią się noże. Najlepsza jest deska drewniana, ale musisz dbać o utrzymywanie jej w idealnej czystości.

### Obie strony do użytku

Jeśli używasz obu stron deski kuchennej, pamiętaj, żeby cebulę i czosnek kroić zawsze po tej samej stronie.

### Przebarwiona deska kuchenna

Pozbędziesz się nieestetycznych plam na drewnianej desce, jeśli namoczysz ją na noc w wodzie z octem.

### Krzywa deska kuchenna

Wypaczonej drewnianej desce możesz przywrócić pierwotny kształt, jeśli zmoczysz ją wodą, a następnie położysz na równej powierzchni i przyciśniesz jakimś ciężkim przedmiotem, np. dużym garnkiem pełnym wody. Deska na pewno "wróci do formy".

### Poplamione drewniane łyżki

Drewniane łyżki kuchenne trudno doczyścić, ponieważ łatwo wchłaniają tłuszcz, który wsiąka w drewno i pozostawia trwałe plamy. Jeśli jednak przed każdym użyciem zmoczysz łyżkę zimną wodą, będzie bardziej odporna na przesiąkanie tłuszczem i obcymi zapachami. Brudne plamy z drewnianych łyżek można również usunąć, mocząc je przez całą noc w roztworze sody oczyszczanej.

### Nieprzyjemna woń w lodówce

Nieprzyjemny zapach w lodówce można zlikwidować proszkiem do pieczenia. Wstaw do lodówki talerzyk z proszkiem (wymieniaj proszek co 2 tygodnie), możesz też dodatkowo położyć połówkę jabłka. Po każdym rozmrożeniu i umyciu lodówki pamiętaj, żeby przetrzeć jej wnętrze ściereczką zwilżoną w wodzie z octem.

### Sól wchłania swąd

Kipiące mleko, które zalewa płytę kuchenną, możesz zatrzymać, błyskawicznie posypując je solą. Poza tym sól wchłania paskudny swąd przypalającego się mleka.

### Usuwanie lodu

Jeśli chcesz się szybko pozbyć grubej oszronionej warstwy lodu z obudowy zamrażalnika, wstaw do wyłączonej lodówki naczynie z wrzątkiem.

### Czyszczenie powierzchni chromowych

Przedmioty o chromowanej powierzchni

najlepiej czyści się ściereczką zwilżoną naftą. Do czyszczenia nadaje się również zmywacz do paznokci. Potem należy przedmiot starannie opłukać.

### Mosiądz lśni jak złoto

Wyroby z mosiądzu znów będą pięknie błyszczeć, jeśli je wyczyścisz papką sporządzoną z soli i octu. Po wyczyszczeniu opłucz przedmiot, wytrzyj go do sucha i starannie wypoleruj. Tak samo możesz postępować z wyrobami ze stali szlachetnej.

### Szare mydło do kafelków

Do mycia podłóg i ścian wyłożonych naturalnymi płytkami ceramicznymi, np. terakotą, doskonale nadaje się szare mydło. Cienka matowa warstewka, jaka pozostaje po użyciu mydła potasowego, nadaje powierzchni estetyczny wygląd i działa ochronnie.

### Czysta płyta kuchenna

Do czyszczenia ceramicznej płyty kuchennej można używać skórek z wyciśniętej cytryny. Natrzyj brudne miejsca mokrą stroną skórki, odczekaj jakiś czas, a następnie zmyj ciepłą wodą. Tak samo możesz czyścić kuchenną glazurę.

### Wazelina do płyt kuchennych

Płyty kuchenne ze stali szlachetnej dobrze jest raz w tygodniu nasmarować wazeliną (oczywiście zimną i umytą płytę). Dzięki temu zabiegowi brud nie przypala się tak szybko, łatwiej też potem czyścić płytę.

### Sól do brudnego piekarnika

Brudne urządzenia do pieczenia: piekarnik, grill, blachę, brytfanny, posyp solą i podgrzewaj tak długo, dopóki sól nie zbrązowieje. Potem zetrzyj sól papierowym ręcznikiem i umyj przedmiot tak jak zwykle.

### Sito do mąki płucz zimną wodą

Sito do przesiewania mąki płucz zawsze zimną wodą; ciepła woda zakleja dziurki w sicie.

### Corega Tabs usuwa osad

1 tabletkę środka do mycia protez zębowych, rozpuszczoną w ciepłej wodzie, nadaje się nie tylko do czyszczenia protez, lecz również usuwa brudny osad z wnętrza imbryków i dzbanków do kawy. cdn





## HERBY MIAST POLSKICH - Tadeusz Michalak

### Lębork

**Lębork** (kaszb.) *Lãbòrg* lub też *Lãbòrch*, niem. *Lauenburg*) – miasto w województwie pomorskim, w powiecie lęborskim.

W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do województwa słupskiego. Położone nad rzeką Łebą i jej dopływem Okolicą na północnym krańcu kompleksu leśnego Puszczy Kaszubskiej w bliskim sąsiedztwie Jeziora Lubowidzkiego na wschodzie. Oddalone o ok. 80 km na zachód od Gdańska.

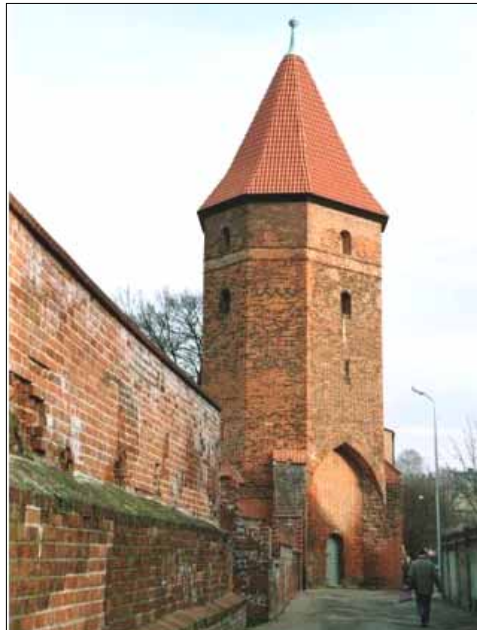
Lębork leży ok. 30 km od Morza Bałtyckiego w pradolinie Łeby-Redy. Prawa miejskie otrzymał 6 stycznia 1341. We wczesnym średniowieczu ta słowiańska osada nosiła nazwę Lewino i należała do książąt Pomorza Gdańskiego. Lębork początkowo należał do Rzeczypospolitej, lecz jego położenie sprawiało, że przechodził niekiedy we władanie Prusaków i Niemców, jako Lauenburg. Ostatecznie, po II wojnie światowej stał się miastem polskim.

Ośrodek przemysłu elektromaszynowego, spożywczego, mineralnego (ceglarnia Wienerberger) oraz lekkiego. Warte zobaczenia są mury miejskie wraz z wieżami, kościół pw. św. Jakuba, miejski ratusz, budynek sądu (dawny zamek) oraz muzeum. Niedaleko miasta znajdują się dwa lotniska wojskowe: w Siemirowicach (21 km) oraz nieczynne w Łędziechowie (15 km), obecnie w likwidacji.

**Ratusz w Lęborku** – lęborski ratusz jest budowlą neogotycką wybudowaną w 1900.



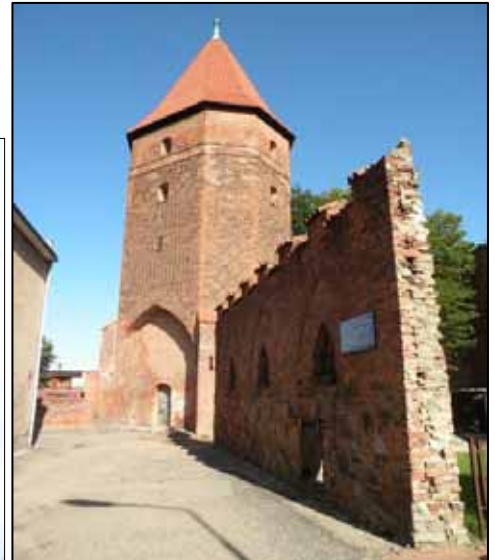
Ratusz w Lęborku



Charakterystycznym elementem budynku jest wieża z hełmem czworobocznym zakończonym ażurową latarnią z iglicą. Usytuowany jest poza granicami średniowiecznego miasta. Dawny ratusz wybudowany w XVIII wieku znajdował się w centrum Rynku.

### Baszta Bluszczowa

Niezwykle cennym, bo zachowanym w pierwotnym stylu zabytkiem miasta jest baszta narożna zwana Basztą Bluszczową i będąca integralną częścią miejskich murów obronnych. Zbudowana została w czasie wznoszenia miejskich fortyfikacji czyli około 1363 roku. Jej nazwa wywodzi się stąd, że porastał ją gęsty bluszcz. Zimą 1855 roku bluszcz w skutek ostrych mrozów wymarł. Odtąd pozostała tylko nazwa. Konstrukcja tej baszty odbiega od pozostałych baszt wchodzących w skład średniowiecznych miejskich obwarowań. U swej podstawy baszta jest czworoboczna. Od drugiej kondygnacji jej kształt zmienia się na ośmioboczny. Przykryta jest spiczastym dachem krytym dachówką. Dach zwieńczony jest czopem z miedzianą kulą. Elewację stanowi charakterystyczny dla lęborskich fortyfikacji wzór cegieł zwanych zendrówkami, których ciemny kolor wyróżnia się, tworząc motywy graficzne.



Zamek Krzyżacki

### Zamek Krzyżacki

Do najstarszych zabytków Lęborka należy również część zamku krzyżackiego wzniesionego w południowo-wschodnim narożniku miasta lokacyjnego. Zamek istniał już w 1363 roku i był siedzibą Dytrycha von Loupheima pierwszego krzyżackiego wójta Lęborka, który rozpoczął długi okres funkcjonowania wójtostwa lęborskiego podległego komtorii gdańskiej. Zachowany do dzisiaj budynek to dom zakonny - drugi co do wielkości w ówczesnym państwie krzyżackim. Jednakże wielokrotne przebudowy dokonywane w czasach późniejszych zniekształciły pierwotny wygląd zamku. W ścianie południowej zachowały się zarysy ostrołukowych okien i blend. Charakterystycznymi elementami są także gotyckie schodkowe szczyty i wbudowana w 1575 roku w północną część zamku kwadratowa klatka schodowa w kształcie wieży. Dziś zamek jest siedzibą Sądu Rejonowego.



Zamek krzyżacki, obecnie siedziba Sądu Rejonowego





B. EJBICH

Odcinek nr. 7

## Z niejednego pieca

Gimnazjum męskie w Puławach w 1926 roku mieściło się jeszcze w jakichś starych barakach o potwornie długich korytarzach. Szło się przez nie, a raczej biegnęło, przez dobre kilka minut. Najciekawsze, że ulokowane było prawie naprzeciw domku pani Broniewicz. Dopiero rok później gimnazjum „przeniosło się” do świeżo wybudowanego dwupiętrowego budynku położonego w owych czasach na skraju lasu. Tuż przy torach kolejowych. Wydawało mi się, że chyba gdzieś na peryferiach dawnych Puław.

Gimnazjum nosiło piękną nazwę imienia Adama Czartoryskiego. Typu humanistycznego. Tam właśnie zaprzyjaźniłem się ze Stasiem Kopciem, Michałem Drzazgą, Witkiem Wierzchowskim i Mietkiem Kwietniem.

Z Kopciem chyba najbliżej. Ta sama ławka przez kolejne dwa lata zezwalała na to by w momentach katastroficznych - jak dla przykładu zadane pytanie przez profesora - on mógł mi szeptem podrzucić prawidłową odpowiedź. Względnie ja jemu. Początkowo profesorostwo Kopciowie mieszkali na pierwszym piętrze dużego stosunkowo budynku przy jednej z wielkich ulic nie tak znów wielkich Puław. Do którego to domu wchodziło się od tyłu po szerokich schodach i dopiero potem z małego tarasiku wchodziło się dalej do wnętrza pomieszczeń. Wkrótce potem profesor Kopeć wyjechał na jakieś dalsze studia do Anglii, a mama Kopeć z babcią i córką przeprowadziły się do wspaniałego lokum już w samym Instytucie Przyrodniczym.

Stasio Kopeć miał tyle zabawek ile dusza może zapragnąć. Jego ołowiane żołnierzyki były przynajmniej trzy razy większe niż moje. Przeważała jednak niesamowita ilość książek dla młodzieży. U niego właśnie dowiedziałem się po raz pierwszy, o „Szwoleżerze Stachu” Przyborowskiego. Pierwsze trzy książki, jakie pożyczyłem z jego dość dużej biblioteki były właśnie pióra Walerego Przyborowskiego: Bitwa pod Raszynem

oraz Szwedzi w Warszawie. Tu też się upewniłem, że Old Shatterhand wcale nie był bratem Old Surehanda.

Na najbliższe imieniny majowego Stanisława nie wypadało wprost mu nie podarować mojej jedynej, najukochańszej książki o wspaniałym tytule „Hultaj”. Rozstawałem się z nią niemal ze łzami w oczach. Wytarłem wpisaną dedykację - bodajże od wuja Ryszarda- i wpisałem na niej własną. Trochę byłem dotknięty potem, gdy mi Kopeć zarzucił, że przyniosłem mu w prezencie jakiś wyświechtany łań przypominający książkę i do tego na starej dedykacji wpisałem swoją własną.

Kopeć nie docenił mojego poświęcenia, podarunku i mojej długo przemyślanej dedykacji. Dać czy nie dać. To było o wiele więcej niż szekspirowskie „to be or not to be”. Oj długo, długo nad nią siedziałem. Może nawet dwa dni. Zastanawiałem się jak tu wpisać górnolotnie, by zapis pozostawił na nim większe wrażenie. Żeby pozostawiło na nim jakieś wspaniałe piętno. Wreszcie zadecydowałem. „Stanisławowi - w dniu jego biskupa”. Chyba nie można było lepiej. Byłem pewny, że nic lepiej i nic ładniej wpisać do książki nie można. Wpisać tylko „Stasiowi” - nie brzmiało poważnie. Przyjacielowi z tej samej jednej ławki... też nie za dobrze. Po prostu warto było dłużej przy zapisie posiedzieć i wrzucić tego „biskupa”.

A on, co? Nie docenił mojego „Hultaja”. Za grosz nie docenił. Nie docenił zapisu z biskupem Spojrzał na ten wpis i krótko skomentował - nie mogłeś głupiej wpisać. Takie ni przypiął ni wypiął. Ot przyjemniaczek! Zamiast się ucieszyć, że dałem mu mojego ukochanego „Hultaja” to jeszcze komentował z jakimś takim rachitycznym uśmiechem na twarzy, że odda go do miejskiej biblioteki. Bardzo mnie to zabolowało, ale nie pokazałem tego po sobie. Nie mogłem mu jednak tego darować i przez pewien czas się na niego boczyłem. Ucieszyłbym się bardzo gdyby mi książkę zwrócił. Ten kawałek tortu upieczonego przez kucharke profesorostwa nie był wart wręczonego „Hultaja”.

Najbardziej jednak cenilem sobie przeglądanie kolekcji znaczków, jaką od pewnego czasu Kopeć prowadził. Zresztą ojciec mu z Anglii listy przysyłał i jak się znalazł „dubel”, czyli taki sam znaczek jak zeszłego tygodnia wówczas mi go przekazywał. Co mi się nie podobało, to

sposób, jaki wręczał mi taki znaczek. Nie potrzebny mi ten znaczek- mówił - to go sobie weź. Przez niego właśnie zadecydowałem otworzyć zbiór własnych znaczków. Początkowo zbierałem setkę znaczków polskich, które w owych latach zwały się „markami”.

Zbierasz marki - pytano.

Kiedy z czasem pokazałem swą kolekcję Stachowi wrzucił tylko ramionami i powiedział, że taka kolekcja nie warta nawet oglądania.

Wypinasz się, a nic nie masz - powiedział.

Wcale się nie wypinałem. Trochę mnie słowo „wypinasz” nawet zabolowało. Tak jak z tym „Hultajem”. Chciałem się po prostu pochwalić z trudem zdobytą kolekcją, a on jeszcze dodał „nawet żadnego znaczka francuskiego nie masz”. Dobrze, że przynajmniej następnego dnia przyniósł mi dwa francuskie znaczki. Nie musiał być tym samym, aż tak złym kolegą, kiedy go wcześniej w myślach bardzo potępiłem. Czego mi natomiast naprawdę zazdrościł to trójkątnego kształtu znaczka Kostaryki Odmawiając sobie czekoladki, na którą dostałem od Mamy pieniądze, kupiłem Kostarykę w jednym z lokalnych sklepów handlujących markami.

Do kolekcji z czasem doskoczył jeszcze Honduras kupiony za 50 groszy i pełna seria austriackich znaczków z cesarzem monarchii austriacko-węgierskiej Franciszkiem Józefem Habsburgiem, jaką wygrałem grając w marki z kolegami.

Tu miałem duże szczęście. Gra polegała na tym by uderzając dłonią o kant ławki nakryć własnym znaczkiem markę partnera już wcześniej leżącą na blacie ławki.

Z czasem kolekcja znaczków wyrosła do takich wymiarów, że znaczki nabrały wartości wymiennej. Mogłem nimi handlować. I tak, kiedy po przeczytaniu „Serca” Amicisa wystawiłem go na sprzedaż podczas przerwy 15 minutowej, kilku ewentualnych nabywców z miejsca się znalazło, zwłaszcza tych, którzy posiadali dobre duble, wcale nie zabrakło. Za Amicisa dam ci dwie Wenezuele, pięć Argentyn i trójkątny Somaliland - zaczęto się licytować. Mało - zadecydowałem. Dorzuc trzy Brazylie i widziałem u ciebie w albumie, że masz całą serię z tym Habsburgiem z bokobrodami, a dam ci Amicisa. Sztama? - co w tamtejszym języku oznaczało  
.....cd na str 13

.....ze str. 12

ewentualne wyrażenie zgody. Jeśli odrzekł sztama – sztama została przypieczętowana zderzeniem dwóch rąk i handel został honorowo dokonany.

Przyjaźń z Kopciem skończyła się w roku, 27 kiedy mój ojciec dostał odkomenderowanie do Lwowa. Spotkałem go dopiero ponownie w roku 36 na Uniwersytecie Warszawskim. Był już na drugim roku prawa. Zaangażowany mocno w działalność politycznej propagował w grupie skupionej w Obozie Młodzieży Wszepolskiej idee dmowszczyzny.

Drugi rok prawa to już nie było co. Podczas gdy sam miałem poważny zamiar „rozsmakowywać się” w studiach objętych nazwą wydział matematyczno-przyrodniczy. Tak mi przynajmniej mój Ojciec doradzał dołączyć do kadry tych młodych osób z wydziału matematycznego mając cichą nadzieję, że za rok ponownie będą zdawał egzamin wstępny upoważniający do studiów medycznych, który już raz zresztą celowo oblałem. Medycyna – jak mówią Anglicy – to nie był „my cup of tea”. Przez Kopcia właśnie zapisałem się do Bratniaka na U.W. I sympatyzowałem potem z Obozem Wielkiej Polski. Stach był typowym narodowcem. Należał do skrajnej grupy młodzieżowego ONRu. W kilka lat później (dowiedziałam się o tym dopiero po wojnie) został przez Niemców rozstrzelany jako zakładnik wraz z własnym ojcem. Przez niego - bardzo namawiał - brałem udział w tzw. Blokadzie okupacyjnej Uniwersytetu w roku 1936, której celem było wprowadzenie i utrzymanie tzw. „numerus clausus”, jakie ograniczało liczbę studentów wyznania mojżeszowego na wydziale prawa i wymuszało siedzenie po lewej stronie w auli wykładowej. Nie chodzi mi tu jednak o wyrażenie zgody na powyższy postulat. Po latach można dziś śmiało powiedzieć, że był to idiotyczny pomysł. Przede wszystkim niesprawiedliwy i niczym nieuzasadniony. Wolałbym się raczej zająć opisem humorystycznych wydarzeń wiążących się z całą tą nieprzyjemną aferą.

Otóż „okupacja” terenu uniwersyteckiego przez studentów uniwersytetu trwała kilka dni. Zresztą podobnie działo się na Politechnice warszawskiej. Osobiście traktowałem całe to wydarzenie jako przygodę życiową. Co w tym złego, że

nareszcie można z kolegami porozmawiać o tak ważnych rzeczach, jak sprawa przyszłości narodu? Czy nie uczono nas śpiewać w harcerstwie „myśmy przyszłością narodu „? Nadszedł, więc czas na sprawdzenie wyzwania. Okazja się nadarzyła i sprawę przyszłości warto dyskutować. Poruszano ją głównie w olbrzymiej sali wykładowej dla studentów prawa. Głos zabierali przeważnie studenci tego wydziału. Wygadani i walący argumentami nie do odparcia. To złe... tamto złe... jeszcze coś innego wymagało zmian itd. Brawa. Oklaski. Przytakiwanie. Tak mi się wówczas przynajmniej wydawało, że nie może być nic słuszniejszego jak walka o przewodnie idee.

Sam nie zabierałem głosu. Podświadomie, a może nawet całkiem świadomie obawiałem się, że ta aula wykładowa zarezerwowana jest dla ludzi wiedzy. Starszych ode mnie o dobre dwa, trzy lata. Jeszcze się wygłupię. Podpowiadałem więc sobie w duchu, że na mnie czas jeszcze nie nadszedł. A pozatem towarzyszyła Jola i Sabba. Obie studentki wydziału matematyczno-przyrodniczego. Wygłupić się przy nich nie warto było ryzyka. Chociaż Jola już pierwszego dnia zrezygnowała z dalszej „blokady” wejścia na Uniwersytet i poszła wieczorem do domu.

Jola była bardzo dziewczyną. Nie taką jeszcze by strzała z łuku Amora serca mi przebiła, ale dzieliłem się z nią dużą sympatią nucąc jej w ucho tango, jakie właśnie było na tzw. chodzie. Jola Jola nie bądź taka zła – gra bandzola i gitara gra – nie bądź dzika niech muzyka tango gra – znajdź, że sobie fatyganta ... ej Jolanta ... et cetera.

Sabba natomiast dzielnie przetrzymała pierwszą noc na uniwerku, ale z drugiej zrezygnowała i też się pod wieczór ulotniła. Na trzecią noc ja też się urwałem. Zeskok z muru przy ulicy Tamka i można było całkowicie zrezygnować z dalszego uczestnictwa w blokadzie. Niestety, w kolejnej fazie, rozum przegrał na całego i wróciłem na „pole bitwy” o tak ważną sprawę, jak ją nazywali głównie studenci słuchacze wykładów z prawa.

Niestety władze U.W. I rektorat definitywnie odrzucały wszelkie naciski, ze strony pertraktujących studentów kwestię „numerus clausus” z nadzieją końcowego sukcesu. Sprawa się skończyła jednak całkiem nieciekawie.

Którejś z kolei nocy policja gołędzinowska sforsowała siłą teren uniwersytetu, stłukła pałkami stawiających opór i po spisaniu protokołu porozmieszczała aresztowanych studentów po wszystkich prawie stołecznych komisariatach. Pech względnie szczęście skierowało moją aresztowaną po raz pierwszy osobę do Komisariatu Nu. 17 przy ulicy Krochmalnej.

Było nas w tej wyszczególnionej grupie prawie 50. Inni trafili do wielu innych warszawskich komisariatów policyjnych. Czego natomiast nie wiedzieliśmy to, że tej samej właśnie nocy policja lokalnego komisariatu urządziła wielką obławę na dziewczęta lekkiego prowadzenia. Nic w tym nie byłoby szczególnego gdyby nie „spontaniczny patriotyzm” kochanych warszawskich prostytutek.

Na wieść, że w sąsiadujących z nimi celach siedzi „patriotyczna akademія” - a było tych zarabiających miłością ofiar nie mała setka - dziewczęta zerwały się na równe nogi jak jeden mąż (raczej jedna dziewczyna) stanęły na baczność i z wyciągniętą ręką na sposób faszystowski, odśpiewały nam wspaniałe hymn „oto dziś dzień krwi i chwały” i jeszcze ...”orzeł biały i o Francuzi, czy bez ceny rany nasze dla was są”.

Pobity i stłuczony po plecach wcześniej pałami policji gołędzinowskiej poczułem się lżej na duchu i w zadumie resztę nocy przesiedziałem na pryczy.

Oczywiście rektorat Uniwersytetu zawiesił mi prawo do używania indeksu na pół roku. Co równało się oczywiście z utratą całego roku studiów. Niestety! Za głupotę trzeba było zapłacić gorzką cenę, a dziewczyna, która uprzednio zdawała się mnie kochać, w między czasie zmieniła zdanie i pokochała innego.

cdn

## ZAGADKA



### Jacht

Jacht jest zacumowany w przystani. z pokładu zwisa drabinka. szczeble są umieszczone co 30cm. pierwszy szczebelek jest na równo z burzą, a czwarty szczebelek na równo z taflą wody (wszystkie 4 są widoczne). podczas odpływu woda opada o 84cm. ile szczebelków będzie widocznych po odpływie?

**KUCHNIA - Lucy Michalak****Chłodnik po polsku**

Składniki:

2 buraki  
2 jajka  
mięso z kurczaka  
świeży ogórek  
10 rzodkiewek  
litr zsiadłego mleka  
koperek  
pietruszką ,sól

Buraki umyć, ugotować, obrać i zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Jajka ugotować na twardo, obrać i pokroić w grubą kostkę. Mięso ugotować i drobno posiekać. Ogórek obrać i pokroić w paseczki. Rzodkiewkę zetrzeć na tarce.

Do roztrzępanego mleka włożyć wszystkie składniki. Dodać drobno posiekaną zieleninę.

Chłodnik doprawić do smaku.

Podawać schłodzony.

**Mizéria po węgiersku**

Składniki:

50 dag ogórków sałatkowych  
nie duża cebula  
1-2 łyżki octu winnego lub jabłkowego  
sól

pieprz

słodka papryka mielona

Umyte i osuszone ogórki pokroić w plasterki. Cebulę obrać, pokroić w krążki, dodać do ogórków. Całość wymieszać, lekko posolić i odstawić na godzinę.

Do wytworzonego soku z ogórków dodać ocet rozcieńczony odrobiną wody. Doprawić.

Mizérię dobrze schłodzić. Przed podaniem oprószyć papryką.

**Savoir Vivre-Dom**

Fartuszek należy zdjąć, zanim przyjdą goście.

Obdzielanie gości kapciami jest nieeleganckie.

Wchodzącym gościom trzeba pomóc rozebrać się, powiesić palta, a tym, którzy są u nas po raz pierwszy - wskazać łazienkę.

Po wprowadzeniu gości do pokoju należy przedstawić sobie tych, którzy się nie znają.

Gdy przybędą już wszyscy, należy zaprosić gości do stołu, wskazując im miejsca.

Na miejscach honorowych sadza się osoby najstarsze, jubilatów, solenizantów, młodą parę, itp.

Małżeństwa należy raczej rozdzielać.

Panie sadzać między panami.

Zaraz po przybyciu gości należy wyłączyć telewizor.

Można urządzić kącik do palenia, gdyż przy wspólnym stole nie powinno się palić.

Nie powinno się natrętnie zachęcać gości do jedzenia.

Gospodyni powinna troszczyć się, by niczego na stole nie brakowało.

Podając potrawy, w pierwszej kolejności należy obsłużyć osoby starsze i honorowe, potem panie i resztę gości.

Gospodyni musi dbać o estetykę stołu, usuwając w porę brudne naczynia.

Gospodarze powinni czuć się odpowiedzialni za trzeźwość gości!

Kategorycznie nie powinni też dopuszczać do prowadzenia samochodu przez osoby pijące.

**„Dobre rady”****Aromatyczny olejek w odkurzacz**

Jeśli chcesz, żeby w mieszkaniu roznosił się przyjemny zapach po odkurzaniu, wlej odrobinę pachnącego olejku ziołowego do filtra w odkurzacz albo do worka na kurz.

**Czysta szczotka do naczyń**

Brudna szczotka do mycia naczyń znów będzie idealnie czysta, jeśli ją umyjesz w automatycznej zmywarce do naczyń; najlepiej umieścić ją w koszyczku na sztućce.

**Nowa miotła dobrze zmiata**

Nową szczotkę do zmiatania dobrze jest włożyć przed pierwszym użyciem do kubła z zimną wodą z solą, a wówczas

będzie lepiej zamiatać. Żeby nie płaściło się włosie, należy szczotkę przechowywać w pozycji wiszącej.

**Podmrożona folia**

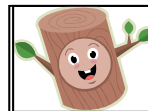
Przeźroczysta folia do przechowywania żywności często się skleja. Ażeby tego uniknąć, przed użyciem włóż folię na kilka minut do zamrażalnika.

**Jak suszyć śliwki?**

Suszone owoce to skarbnica witamin i minerałów oraz jedna z najzdrowszych metod przechowywania żywności. Pokażemy wam jak ususzyć śliwki by cieszyć się nimi także poza sezonem.

**Suszone zdrowsze!**

Suszone śliwki są nawet cenniejsze pod względem składników odżywczych niż świeże. Zawierają pięciokrotnie więcej witaminy A oraz siedmiokrotnie więcej błonnika. Są wyjątkowo bogate w żelazo i fosfor.

**Anegdotek****Obciachy kinowe i teatralne**

Na przedstawieniu o Smerfach był moment, kiedy Smerfy złapały Gargamela i postanowiły zapytać zgromadzone na widowni dzieci, co teraz zrobić z czarownikiem. Większość dzieci proponowała, żeby go wypuścić i wybaczyć mu wszystkie krzywdy, a tylko jedna dziewczynka, drąc się wniebogłosy, zaproponowała:

- Widłami go!!!

Czterolatka pierwszy raz w kinie, na Hefalumpach, siedziała między rodzicami. W pewnym momencie słychać potężnego bąka. Rodzice spoglądają po sobie i szeptem wymieniają uwagi „Czy to było to, co mi się wydaje? Co za ludzie!” A mała odzywa się na całe kino:

- TO JA! BO JA JESZCZE DZISIAJ KUPY NIE ROBIŁAM!



## BARBARZYŃCY U BRAM

(fragment niepublikowanej jeszcze powieści)

**Stanisław Srokowski**

### ROZDZIAŁ XV: NARADA JĘZYKOWA

Zgodnie z tajnymi instrukcjami Prezydenta, na naradę zaproszeni zostali ludzie z bardzo wąskiego klucza, a mianowicie: władze wojewódzkie partii Kariera i Sukces, najważniejsi notable, marszałek Sejmiku, najwierniejsi radni, zaprzyjaźniona profesura i, ma się rozumieć, liberalni i postępowi artyści, dziennikarze i pisarze. Słowem, elita intelektualna miasta i regionu. Nikt ponadto. Zgodnie z ustaloną doktryną naukową, elity stały się solą tej ziemi. I właśnie ściągały teraz do sali obrad Urzędu Miejskiego na drugim piętrze.

Jako pierwszy wkroczył dziarskim krokiem wojewoda Migotek. Od razu zajął godne jego pozycji miejsce w pierwszym rzędzie. Słynny siny nos budził powszechne zainteresowanie, bowiem jak barometr wskazywał klimat panujący aktualnie w jego instytucji. Gdy nos nabierał odcienia różowego, wiadomo było, że klimat jest gorący, gdy szedł w stronę zieleni i żółci, temperatura stawała się umiarkowana, natomiast czerwień i bordo wskazywały na szalejącą spiekotę, nadchodzące sztormy i walące pioruny. Tym razem nos wojewody przybrał kolor niebieski, dodajmy, wręcz fioletowy, splaszczyl się i już wiadomo było, że wojewoda miał ciężką noc. Tym bardziej, że i oczy miał podkrążone, a cerę nieprzyjemnie ziemistą.

Dołączył do niego marszałek Sejmiku Wojewódzkiego, Bazyli Gbura, o białych policzkach, cienkich ustach i ciemnych okularach, które zdjął, by zlustrować nos wojewody.

- Widzę, Leon – odezwał się z kwaśnym uśmiechem, ściskając mu dłoń - że nie próżnowałeś tej nocy.

Wojewoda zimno odparł:

- Nie dorównuję tobie, Bazyli.

Ale natychmiast odwrócił się, bo usłyszał rosnący zgiełk i harmider wchodzących małymi grupkami intelektualistów, żywo z sobą o czymś rozprawiających. Przebił się już krzykliwy głos wpływowej w mieście

radnej z klubu Prezydenta Rój Przyszłości, znanej dziennikarki radiowej i telewizyjnej, Niusi Jeżowierz, która wpadła na naradę jak burza i od razu narobiła szumu, rozgłaszając wszem i wobec, że właśnie kupiła nową torebkę i zaczęła ją pokazywać każdemu, kto się napatoczył. Intelektualiści nachylali ku sobie głowy i coś ważnego szeptali do uszu. Nagle zrobiła się cisza, bo wchodził Prezydent w otoczeniu śmietanki naukowej. Nusia już biegła ku niemu. Jego zwykle posępna i gnuśna mina ustąpiła powadze i dostojęństwu, a z oblicza promieniowało ciepło, zrozumienie i życzliwość dla świata. Z oczu bił świetlany blask, zachwycała królewska postawa, męski prężny krok, głowa uniesiona do góry i spojrzenie pełne optymizmu.

- Och, pan Prezydent – pisnęła z uwielbieniem radna Jeżowierz.

A radna Stulęba zacisnęła kolana.

- Pan Prezydent, pan Prezydent – niosły się szepty. Jednym z najpoważniejszych, jak wieść gminna niosła, kandydatów na premiera. Dlatego każde dziś słowo Prezydenta miasta stawało się słowem premiera kraju.

Obok Prezydenta szedł wielki autorytet moralny, profesor Pszczoła, który budził powszechny podziw, jako najwybitniejszy językoznawca naszej ery, a zarazem unikalny komentator telewizji publicznej. Towarzyszyli mu - profesor Bzik, historyk literatury, krytyk sztuki i znawca piękna, prof. Cudrak, głośny matematyk i szef klubu Intelpekt i Postępowa Wibracja Mózgu oraz prof. Pingwin, politolog o oryginalnym umyśle literackim. A pochod zamykała persona z twarzą, proszę to zauważyć, tępą i gburowatą, karkiem bawołu, nosem tłustym i lśniącym, o nieco kocim, a nieco psim wyglądzie, z mordką królika, uszami osła i nosem kozła. W hierarchii ważności zajmowała piąte miejsce, co je nagle wyniosło na szczyt życia intelektualnego grodu.

Prezydent najpierw powitał profesora Pszczołę, o którym powiedział, że rozsiewa wokół siebie światło postępowego języka, a potem przedstawił dr hab. Hiacynta Ślizga, właśnie ową dziwną osobę, która, Wysoki Sądzie, nie była typowym naukowcem, ale zbieraczem, jeśli się tak można wyrazić, językowej prawdy. Ów mąż, pracując w spółdzielczości, powiadał Prezydent, udowadnia, iż na tak wysokie

stanowiska partia Kariera i Sukces deleguje osoby o najwyższych kwalifikacjach lingwistycznych.

Zgromadzona na sali sól ziemi wyciszyła się. Szum ustał. A Prezydent długo się nagle umilkłej sali przyglądał.

„Uśmiech Bon, tylko uśmiech”, przemówił do siebie. I uśmiechnął się.

I sala się uśmiechnęła. Miał ją pod kontrolą.

Uniósł rękę i wskazując mównicę, poprosił prof. Pszczołę o wygłoszenie referatu pt. „Zdobycze teoretyczne językoznawstwa a wymagania nowej epoki”.

Profesor wchodził na mównicę lekko zgarbiony. Spod jego mongolskiego oblicza uśmiech przedzierał się z trudem, rysy zwierały się, a szczeka lekko drżała.

- Proszę państwa – już wykladał, modulując głos i sprawdzając jak brzmi, oddalając się od mikrofonu i przybliżając – chciałem zacząć od cytatu...

Wiedział, co robi. Wszyscy wielcy uczeni zaczynali od cytatów, jakby siebie usuwając w cień.

- Otóż znany badacz języka – kontynuował - Russ Rymer powiedział – w tym miejscu prof. Pszczoła nie zajrzał do żadnej kartki, nie spojrzął nawet na dłoń, na której byłaby wypisana ściaga, tylko walił proso z mostu: *Lingwistyka jest prawdopodobnie istotą, wokół której w akademickim królestwie trwają największe spory. Jest przesiąknięta krwią poetów, teologów, filozofów, filologów, psychologów, biologów, antropologów i neurologów, razem z ich krwią czerpana jest również krew gramatyków.*

Na chwilę przerwał, by się nasycić skrzypleniem wiecznych piór, błyskaniem fleszy i światłami telewizyjnych reflektorów. Krwiobieg języka – znowu głosił – podobny jest do naszego krwiobiegu. Ma swoje naczynia krwionośne, żyły, aorty, tętnice, serce... A wielu uczonych sądzi, że np. nasz mózg zawiera w sobie coś jakby moduł językowy... Co to znaczy? – krzyknęła redaktor Jeżowierz. To znaczy, droga pani redaktor – wyjaśniał – że mózg został w ten sposób zaprojektowany, by przewidział rodzące się w nim struktury językowe. I przygotował dla nich miejsce, jakby sale porodowe, wyrażając się językiem medycyny - tu spojrzął na chirurga Kobiałkę, który mu się uklonił.

...cd na str. 16

.....ze str. 15

– Chodzi o to, że nasz mózg jest gotów do przyjęcia wszystkich struktur językowych, bowiem posiada jakby bazę uniwersalną dla wszystkich języków świata...

– Nawet chińskiego? – włączył się Marszałek Sejmiku, niegdyś amator recytator i teraz chciał się wykazać zaangażowaniem językowym. – Mam na myśli, czy ja, Polak, bez trudu mogę się nauczyć chińskiego?

Na słowo „Polak” Prezydent gorzko się skrzywił. „Ja Polak”, wydał z pogardą usta. „Ja Europejczyk, to co innego. Ale ja Polak?” – wyraźnie był niezadowolony. Nie znosił Gburek. A poza tym, uważał go za wtyczkę narodowców w jego partii i zamierzał się z nim rozprawić. A wiadomo było, co znaczy narodowiec: ciemnota, wsteczność i zabobony.

– Oczywiście, panie Marszałku – odparł z należytą powagą profesor. – Może się pan uczyć równocześnie chińskiego, japońskiego, szwedzkiego i litewskiego, ponieważ gniazdo, w którym wylęgają się języki, jest bardzo pojemne. Rzec można, jest to coś w rodzaju gniazda w gnieździe, a w tym gnieździe jeszcze jedno gniazdo.

– A gdy się nie uczy języków? – dociekliwie spytał chirurg Kobiałka.

– To gniazda czekają aż dojrzejemy.

Sala wybuchła śmiechem. Skonfundowany Kobiałka uznał, że już nie będzie o nic pytać, bo za trudna to dla niego materia. Schował się za plecy profesora Pingwina i zajął się przeglądaniem własnych dłoni.

– Krótko mówiąc – ciągnął profesor Pszczoła- istnieje coś takiego jak genotyp języka... znaczy... – zawahał się, ale zaraz kontynuował: – ...jak to bywa z genotypami – uśmiechnął się cierpko – organizmy nieraz się wypaczają, tracąc pierwotny sens i rodzi się w nich coś w rodzaju zrogowacenia, martwicy językowej, można powiedzieć - raka ...

– Raka języka? – nie wytrzymała redaktor Jeżozwierz.

– Mniej więcej – tłumaczył profesor. – Język wymaga leczenia – stwierdził. – I to jest, proszę państwa, sedno mojego wykładu. Język nie może być źródłem konfliktów, napięć i antagonizmów. Język ma budować, a nie niszczyć. Łączyć, a nie dzielić. Czynieć nas lepszymi, a nie gorszymi. Czyż nie tak?

– Tak... – poniosło się po sali.

Widział, jak kwiat intelektualny miasta kiwa głowami.

– Więc język ma być sam w sobie – wykladał – czysty. Wewnętrznie wolny. By nie miał takich pojęć, które dzisiaj nam doskwierają i niszczą wspólnotę. Powodują tragedie, wojny i kataklizmy. Powiem wprost, nasz pierwotny, najwcześniejszy świat nie znał konfliktów zrodzonych z języka. Bo nie używał słów konfliktogennych. A dlaczego nie używał? – rzucił spojrzenie po sali. – Dlatego, że nie miał ich w swoich zasobach językowych. A nasz świat zna konflikty wyłącznie zrodzone z języka! – głos profesora nabrał tonów ostrzejszych. – I to jest dramat naszych czasów! – wołał – Język staje się źródłem zła! – zaciskał pięści. – Źródłem agresji, terroru i nienawiści.

Sala zamarła. Było tak cicho, że audytorium słyszało świszczący oddech profesora.

– Wiek XXI będzie wiekiem języka bezkonfliktowego albo nie będzie go wcale – rąbnął pięścią w pulpit. – Dość mamy starego świata – krzyknął, aż redaktor Jeżozwierz poderwała się z miejsca. Ale zaraz usiadła. – Nasz język wypacza sens życia w wolnej Europie! – grzmiał. – Nie chcemy języka, który dzieli i podsycza waśnie. A nasz język powoduje ataki, wojny i zbrodnie! – walił w oczy. Czoło zrosił mu pot. Szczeka nerwowo drgała. Twarz tężała w gniewie.

Prezydent tylko zacierał ręce. Był zachwycony wykładem. O to mi chodzi, o to mi chodzi, szeptał do siebie.

– Nasz język – wołał wzburzony profesor – to nic innego, tylko pętla nad naszą głową! – ryczał. Sala aż się cofnęła. A redaktor Jeżozwierz z przerażeniem uniosła głowę, bojąc się, że pętla języka już się zaciska na jej szyi. Profesor widział, że wykład robi wrażenie. Intelektualiści ukradkiem zerkali za siebie, jakby sprawdzając, czy jest jeszcze jakiś ratunek przed strasznym językiem, który czyha na nich ze wszystkich stron.

– Język, który sieje nienawiść, jest językiem faszyzmu! – zaatakował profesor. – Taki język musimy zlikwidować.

– Ale jak?! – jęknęła zdeterminowana redaktor Jeżozwierz, gotowa zlinczować faszystowski język.

– O tym za chwilę – odparł profesor i rozkoszował się własnymi słowami. A to dopiero początek, pomyślał. A co będzie,

jak skończę?! – już widział siebie w glorii okłasków.

– Ale nie skończysz! – nagle usłyszał. I zobaczył widmo przed sobą. Przed nim na mównicy stał czerwony kogut i przemówił:

– Nie skończysz, draniu, tego wykładu!

Profesor zsiniał i uniół ręce, jakby się broniąc przed intruzem, ale o dziwo, intruz nagle zniknął. Gdy profesor przetarł oczy, a potem znowu otworzył, nikogo, ma się rozumieć, nie było. To z nerwów, szybko sobie wytłumaczył, nabrał powietrza i z jeszcze większym zaangażowaniem wykladał:

– A teraz przeanalizujemy kilka terminów, które nie łączą, a dzielą, czyli nie są proeuropejskie.

Pióra przestały skrzypieć. Aparaty cyfrowe zamilkły. Głowy, jedna po drugiej, unosiły się do góry, a oczy pochłaniały jaśniejące mądrością oblicze profesora. Czulo się wielkie oczekiwanie

– Proszę państwa – odezwał się znowu profesor – weźmy pierwszy z brzegu przykład, który padł na tej sali.

Intelektualiści wstrzymali oddechy.

– Otóż pan Marszałek, Bazyli Gbura, był uprzejmy, o ile pamiętam, wyrazić się następująco: Ja, Polak... Czyż nie tak, panie Marszałku? – szukał go wzrokiem.

Marszałek odparł:

– No tak?! Ja Polak. A co? – nie rozumiał do czego profesor pije.

– Proszę państwa – mówił jakby zakłopotany profesor. – Pragnę na początku, rzecz jasna, się zastrzec, że nie ma w tym ani chrzty winy pana Marszałka.

– Jakiej winy?! – burknął Marszałek, ale poczuł, że robi mu się gorąco.

– Właśnie wyjaśniam, że nie ma w tym ani chrzty winy pana Marszałka – wpatrywał się w niego profesor.

Jeszcze się zobaczy, mściwie pomyślał Prezydent.

– To sprawa paradygmatu językowego... – skinął profesor głową.

– Czego? – nie dosłyszał Marszałek.

– Mówię o paradygmacie językowym – powiedział głośniej profesor.

– O jakim paradygmacie?! – obruszył się Marszałek. – Nie mówiłem o żadnym paradygmacie! – poczuł jak druga fala gorąca uderza mu w kark i obejmuje ciało.

W tym sęk, panie Marszałku, że

.....cd na str. 17

.....ze str. 16

pan nie mówił o paradygmacie, ale jakby ten paradygmat wygenerował...

- Niby co? – Marszałek wbił ciężkie spojrzenie w twarz profesora.

- To znaczy – jowialnie tłumaczył profesor - wcielił w życie...

- W jakie życie!? – Marszałek był wyraźnie zdenerwowany.

Ale i profesor czuł na sobie ciężar tego zwarcia. W końcu to Marszałek. Nie byle kto. Wysoka władza. Najwyższa w województwie. Muszę się z nią liczyć, pomyślał. Ale mleko się rozlało. Idę na całego. Gdyby coś nie tak, Bonawentura mnie obroni. To on tu rządzi, a nie, nomen omen, Gbur- a – zjadliwie się uśmiechnął. I uświadomił sobie, że też go nie kocha. To uświadomienie natychmiast zmieniło jego postawę. Szepnął do siebie: - Spadł mi z nieba. To moja wielka szansa. Nie będę się cackać. Jak przełknie tę gorzka pigułkę, potem będzie już tylko lżej. Chwilę pomyślał i uznał, że zwrot „spadł mi z nieba”, nie był zbyt fortunny. Bo „niebo”, wiadomo, słowo obcego chowu. Na szczęście nikt go nie słyszał.

- Wcielił pan, panie Marszałku, w życie – wrócił do tematu - niesłuszny paradygmat językowy, który ludzi dzieli, a nawet antagonizuje, powoduje ostre konflikty.... skłania do agresji... - wyszukiwał nowych, ostrych terminów.

- Wypraszam sobie takie uwagi! – warknął Marszałek. – Pan chyba zwariował!?

Sytuacja stawała się groźna. A Marszałek poczuł, jak trzecia fala gorąca zalewa mu twarz. I już się pocili.

- Panie Marszałku, jesteśmy wśród swoich i nie ma powodu, by się Pan obrażał - powściągliwie rzekł profesor.

- Ja nie tego... – Marszałek wciąż był nadąsany.

- Dałem pana przykład, ponieważ Pan, jako depozytariusz języka, sam użył tych nieszczęśliwych pojęć...

- Jakich znowu nieszczęśliwych?! – w Marszałka wstępowały demony gniewu.

Profesor zwrócił się do audytorium.

- Czy słyszeli państwo jak pan Marszałek powiedział: - „Ja, Polak”?

Pierwsza rzuciła się do odpowiedzi redaktor Jeżozwierz.

- Pewnie, że słyszeliśmy – oskarżycielsko rzuciła.

- I co z tego?- buńczucznie odezwał się Marszałek. - Nie wolno?

No, brnij dalej, cieszył się Prezydent,

tłumiąc śmiech.

- Wolno – odparł profesor. – Tylko...

- Tylko co?! – zuchwale wpatrywał się w niego Marszałek. Czuł, że za tym kryje się coś złego. Tylko nie wiedział, co.

A profesor najspokojniej na świecie tłumaczył:

- Otóż, panie Marszałku, proszę się nie obrażać... - znowu sala usłyszała pojednawcze tony.

Co on?! - w duchu karcił profesora Prezydent. Zląkł się tego cymbała?!

Ale jakże się mylił. Nie znał perfekcyjnych metod polemiki uczonego. Dopiero po chwili przekonał się, z jaką maestrią i niuansami nauki ma do czynienia. Właśnie profesor ostrzył brzytwę.

- Słowo, Polak, niszczy i degraduje! – zaatakował z furją.

- Co? Jak?! – Marszałka jakby obuchem walnął. - Polak!? – chwycił się za głowę. – Niszczy i degraduje?

- Tak, panie Marszałku. – Polak niszczy i degraduje. Powiem więcej, Polak powoduje same nieszczęścia, wojny i katastrofy. Czas z tym skończyć! – nacierał profesor. - Jesteśmy w Europie. W środku kontynentu. W Unii Europejskiej – wyliczał.

- I co z tego?! – wycharczał Marszałek.

- A to, że jesteśmy obywatelami wielkiej rodziny europejskiej. I nie ma już Polaka. Jest obywatel. Obywatel, proszę państwa, Europejczyk! – grzmiał profesor. - Pora najwyższa sobie to uświadomić. – Odetchnął chwilę i perorował: - Obywatel, elektor, użytkownik, wyborca, członek Unii Europejskiej, towarzysz. Te słowa się liczą, a nie Polak. Bo one nie dzielą. Obywatel jest każdy. Elektorem, użytkownikiem i wyborcą też. A przede wszystkim towarzyszem! Towarzyszem, towarzysze! – ryknął nagle prof. Pszczoła. I wytarł pot z czoła. Przez chwilę zastanawiał się i dodał: - Eliminujemy pojęcia, które konfliktują. Nie będzie więc Polaka. Będzie towarzysz, Europejczyk, obywatel ....

- I obywatelka!? Europejka!? – krzyknęła feministka Czupryło. – Równość płci!?

- Słusznie, obywatelka, Europejka! – wspomogła red. Jeżozwierz.

- Zgadzam się, drogie panie – wsparł je profesor. – O to nam chodzi. Obywatele i obywatelki! Te słowa nie

dzielą, a łączą. Rozumiecie?

- Rozumiemy! – odkrzyknęły elity. Ma się rozumieć, poza szkodnikiem społecznym, Marszałkiem. Bo ten ciągle był naburmuszony.

- Czas przyspieszyć procesy integracyjne – niósł nową ideę profesor. - Pojęcia zabarwione negatywnie eliminujemy. Czas najwyższy zapomnieć o Polaku... – zawahał się i strzelił - i o Polsce! – urwał i czekał na reakcję

Marszałkowi zdawało się, że się przesłyszał. A sala milczała. Jakby sparaliżowana, połamana i wypatroszona.

Prezydent miasta, widząc jak Marszałek wije się w rozpacz, zacierał tylko ręce. Już go mam!, mściwie zaciskał usta. Pszczoła mi go na widelcu podaje. Już go obrabia. Widzę, jak latają mu oczka...

Marszałek istotnie dziwnie się zachowywał. Machał rękami, chwycił się za serce, otwierał usta, ale nie mógł złapać powietrza. W końcu zbladł, wargi mu zsiniały, na ustach pojawiła się piana, zachwiał się i upadł.

Sala oniemiała.

Gdy karetka zabrała Marszałka, a intelektualiści doszli do siebie, profesor ciągnął, jakby się nic nie stało, tylko aluzyjnie wspominając drobny epizod.

- To może i dobrze – zaczął akt drugi. – Nieraz potrzebne jest jakiś wstrząs, by oczyścić teren. - Musimy – kontynuował – zrozumieć, że odrzucając stary język, odrzucamy stary świat. Bo świat jest zapisany w języku.

Redaktor Jeżozwierz tak była porażona odkryciem, iż świat jest zapisany w języku, że aż ręka się jej trzęsła. Trzy razy podkreśliła tę myśl. „A więc język! Tylko język! I wyłącznie język!” – dopisała własne uwagi.

Feministka Czupryło też intensywnie notowała.

- Nowa filozofia społeczeństwa! – rzuciła eurodeputowana Heredere.

- Tak, pani Luizo – usłyszawszy ją profesor, familiarnie zwrócił się do niej. - Nowa filozofia społeczeństwa – uniósł palec do góry.

Nie narodu, a społeczeństwa! – z mocą zaakcentowała feministka Czupryło.

cdn

<http://www.srokowski.art.pl>



## MEGO DZIADKA PIŁĄ RZŃĘLI

Stanisław Wyspiański



**z dr STANISIAWEM STĘPIEM, dyrektorem Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, o „rzezi wołyńskiej” rozmawiał MARCIN ROMER. W tym roku, w lipcu, po raz kolejny obchodziliśmy rocznicę tragedii na Wołyniu. Pamiętne wydarzenia z 1943 roku to bez wątpienia jeden z najtragiczniejszych okresów w dziejach obu narodów.**

Niewątpliwie tak, tym bardziej, że zdarzyły się stosunkowo niedawno, żyją jeszcze ludzie pamiętający tamte wydarzenia. Postrzegane są więc bardzo emocjonalnie. Na dodatek w PRL-u stanowiły one pewnego rodzaju tabu, niemożliwe było ich badanie przez historyków. Dopiero mniej więcej od 15 lat odkrywamy fakty o tamtych wydarzeniach, dowiadujemy się szokujących historii, staramy się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego doszło do tak krwawych walk między dotychczasowymi sąsiadami.

**No właśnie co, według Pana, było powodem takich zachowań ze strony ukraińskich sąsiadów?**

U podstaw tej tragedii leżała niewątpliwie walka o ziemię: zarówno w sensie państwowym, jak i zwyczajnym, indywidualnym. Na Wołyniu pod koniec II wojny światowej chodziło także o przyszłe granice powojennego państwa polskiego, a w odczuciu ukraińskiego ruchu niepodległościowego o granice przyszłej Ukrainy. Ale na Wołyniu chodziło również o możliwość powiększenia własnego gospodarstwa rolnego. Metodą dochodzenia do swoich racji stała się siła, w czasie wojny taki sposób postępowania nasuwa się stronom walczącym niejako naturalnie. Polacy na Wołyniu nie mogli wygrać tej wojny, ponieważ byli tam w mniejszości, żyli

jakby w ukraińskim „morzu”. Konflikt polsko-ukraiński narastał przez wieki, ponieważ nie potrafiliśmy się dogadać. Wołyn stanowił pewien rachunek krzywd, co oczywiście nie usprawiedliwia tych ukraińskich sił politycznych, które zdecydowały się na takie metody. Zbyt łatwo kierowali się chęcią zemsty. Trzeba jednak pamiętać, że stało się to w społeczeństwie chłopskim, bardzo ubogim, gdzie ok. 90% stanowili analfabeci, na dodatek było to społeczeństwo silnie skomunizowane. W czasie wojny na teren Wołynia weszła ponadto Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, wcześniej wzorująca się na metodach totalitarnych, hołdująca zoologicznej zasadzie, że o swoje walczyć należy siłą. W pewnych momentach współczesnej historii takie odruchy stawały się udziałem również Polaków, wystarczy przypomnieć tzw. rabację w Galicji z 1846 r., kiedy to uzbrojone w siekiery, widły i kosy bandy chłopów tylko w ciągu miesiąca (od 18 lutego do drugiej połowy marca) wymordowały od 1.200 do 3.000 tys. ziemian, urzędników dworskich i księży, spalono i zniszczono ponad 500 dworów. Mordowano w sposób okrutny, éwiartując, odcinając głowy, przecinając piłą i niemal zawsze bezczeszcząc trupy („żeby pan już nie wstał”). W Tarnowie krew płynęła ulicami. Uwidocznili to nawet Stanisław Wyspiański w „Weselu”, kiedy to w usta Pana Młodego wkłada on słowa:

„Myśmy wszystko zapomnieli..., mego dziadka piłą rznęli”! I to robili Polacy Polakom, aż strach pomyśleć, co by się stało, gdyby rabacja trwała dłużej niż miesiąc.

**Czyli uważa Pan, że brutalność mordów i mściwość na Wołyniu wynikała z ciemnoty, analfabetyzmu i biedy?**

No jeszcze z ideologii nacjonalistycznej, bo niewykształconym i biednym łatwiej wskazać wroga i pokazać „cudowne rozwiązanie”. Wystarczy pozbyć się ciemniejszych Polaków i „będziemy mieć własne państwo, w którym wszyscy będą syci i sprawiedliwi”. Nie należy jednak zapominać, że w latach II wojny światowej, po jednej i drugiej stronie można wskazać na przypadki mściwości, a nawet zezwierzęcenia. Oczywiście nie bez znaczenia pozostawały wpływy z zewnątrz: Moskwy i III Rzeszy. Podczas

wojny okupanci wychodzili z prostego założenia: Polacy i Ukraińcy zajęci wzajemnym zabijaniem się, nie będą mieli czasu na wysadzanie niemieckich pociągów jadących na wschód, ani sił na przeciwdziałanie radzieckiej propagandzie politycznej.

**Na Wołyniu mieliśmy do czynienia z ludobójstwem w sensie prawnym?**

Historyk nie może i nie powinien rozstrzygać takich kwestii. Tego rodzaju osąd należy do specjalistów z zakresu prawa międzynarodowego. Póki co, wiemy, że nie ma wśród nich zgodności na ten temat. Spór toczy się o to: czy ci ludzie ginęli wyłącznie z tego powodu, że byli Polakami, czy ginęli, ponieważ jako Polacy mieszkali na ziemi ukraińskiej, i w odczuciu Ukraińców zabierali im ziemię, a przecież w okresie międzywojennym istniał wśród chłopów ogromny „głód” ziemi. Były też inne nie rozwiązane rachunki krzywd, jak pomijanie ludności prawosławnej przy parcelacji ziemi obszarowej, osadnictwo wojskowe, pacyfikacja z 1930 r. i wreszcie rozbieranie cerkwi prawosławnych w Lubelskiem w 1938 r. To tworzyło poczucie krzywdy, ale też łatwo dało się tą krzywdę wyolbrzymić w propagandzie nacjonalistycznej i komunistycznej.

*Zbrodnia jest zbrodnią i zawsze zasługuje na potępienie, bez względu na przynależność narodową osoby, która jej dokonała. Prawdziwie pomóc własnemu narodowi można jedynie przez oczyszczenie, pokazanie błędów i przewinień, a nie przez ich tuszowanie.*

**Ukraińcy na Wołyniu niechętnie wracają pamięcią do mordów na Polakach.**

To naturalne zachowanie. Wszystkie narody chętnie dziedziczą chwałę, ale nie chcą dziedziczyć tego, co złe, tego, co ich kompromituje. Dzisiejsi Ukraińcy z tamtych terenów nie zrobili nic złego Polakom. Zabijali ich przodkowie, dlatego oni odseparowują się od krwawego rozdziału w historii, może czasem nawet chcą o tym zapomnieć. Ukraińcy nie różnią się od innych narodów. A trzeba też pamiętać, że społeczeństwo ukraińskie nie jest i nie

.....cd na str. 24

**Witam Panie Tadeuszu,**  
 Proszę samemu zdecydować jak zamieścić ten materiał.  
 Ja uważam, że ze względu na jego ważność dla naszej najnowszej historii i jego aktualność - dotyczy ludzi żyjących, powinien on trafić do największego grona odbiorców.  
 W świadomości Polaków mieszkających w kraju zbrodnia ponarska jest mało znana, a cóż dopiero powiedzieć o rodakach mieszkających za granicą.  
 Może w tej formie jaką przesyłam: biogram pani Heleny, z którą zamieniłem parę słów telefonicznie, i broszurę wydaną przez IPN (super organizację dla odczytywania, upamiętniania i edukacji o najnowszej historii Polski)

Serdecznie pozdrawiam  
 Kazimierz Niechwiadowicz

**Helena Pasierbska -  
 strażnik miejsc kaźni  
 Polaków na Wileńszczyźnie,  
 założyciel i prezes  
 Stowarzyszenia „Rodzina  
 Ponarska”.**

W Wilnie ukończyła Gimnazjum Sióstr Benedyktynek, w czasie okupacji była łączniczką ZWZ-AK ps. „Nawoja” i sanitariuszką AK w czasie operacji „Ostra Brama” (1944). Studia filologiczne odbyła po wojnie w Gdańsku, ekspatriowana jak tysiące Polaków z rodzinnego miasta.

W okresie aktywności zawodowej była nauczycielem języka polskiego w gdańskim Liceum Ogólnokształcącym nr 9. We wspomnieniach uczniów zapisana jako miłośniczka poezji polskiej. Ze względu na zainteresowania oraz liczne prace znana jest jednak przede wszystkim jako historyk wojennych dziejów Polaków z Wileńszczyzny. Jej prace charakteryzuje bogactwo źródeł, w dużej części niedostępnych już dla historyka zajmującego się tymi zagadnieniami. Są to bowiem przede wszystkim relacje i dokumenty z archiwów rodzinnych.

Helena Pasierbska dotknęła w swoich książkach dwóch otwartych ran

wilniuków, obywateli II RP: zbrojstw dokonywanych na tysiącach Polaków i polskich Żydach z Wileńszczyzny w Ponarach przez Niemców i ich litewskich kolaborantów; oraz martyrologii Polaków, uczestników konspiracji niepodległościowej, okrutnie przesłuchiwanym na wileńskim Pawiaku - siedzibie gestapo i tajnej policji litewskiej na Łukiszczach.

Pisała także o innych miejscach zbrodni na Polakach wileńskich, m.in. o zbrodni w Gliniszczach. Wydała m.in. książkę „Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941-1944” (2005). Problematyce ponarskiej poświęciła również wiele artykułów na łamach „Naszego Dziennika”. Miała żal do władz i instytucji naukowych w Polsce (po roku 1990), że ze względu na poprawność polityczną i stosunki z Litwą spychają w cień wojenne zbrodnie kolaborantów Hitlera na Wileńszczyźnie. Ze szczególną tkliwością i osobistym zaangażowaniem pisała o młodzieży - członkach konspiracji niepodległościowej ze Związku Wolnych Polaków i innych organizacji, umierających za Polskę często przed ukończeniem 20. roku życia. Pisała o zakładnikach AK, wybitnych przedstawicielach inteligencji wileńskiej zamordowanych przez policję litewską

Helena Pasierbska miała szczególną motywację i szczególne „upoważnienie” do tej pracy, ponieważ sama uczestniczyła w okresie wojny w konspiracji niepodległościowej na terenie Wilna i w jego okolicach, była więziona przez policję litewską współpracującą z Niemcami. Wielu z tych, o których pisze, znała osobiście. To nadaje jej pracom dodatkowy, niepowtarzalny walor, przy zachowaniu rzetelności historycznej.

Zbrodnie popełnione na Polakach przez Niemców i ich kolaborantów na

Wileńszczyźnie w latach 1941-1944 są Polakom ciągle mało znane. Historiografia czasów PRL unikała tematu kolaboracji na tym terenie ze względów politycznych. Ograniczano się na ogół do odnotowania zbrodni ponarskiej jako części wielkiego planu wyniszczenia Żydów w Polsce i w Europie. Dowodem ignorancji w tym zakresie są hasła „Ponary” w polskich encyklopediach, ograniczające się tylko do kwestii zagłady Żydów. Zdaniem Heleny Pasierbskiej w Ponarach zginęło około 20 tysięcy Polaków. Milczenie na temat martyrologii Polaków napawało ją wielkim bólem, uważała, że w tej sytuacji ktoś musi się poświęcić jako strażnik pamięci Ponar, Łukiszek i innych miejsc kaźni.

Świadomie przez wiele lat Helena Pasierbska wypełniała taką misję. Była założycielem i prezesem Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”, które ustanowiło 12 maja Dniem Ponarskim, na pamiątkę największej zbrodni na Polakach w tym miejscu w roku 1942. Była też honorowym członkiem Związku Polaków na Litwie.

W uznaniu swoich zasług pani Helena została odznaczona Krzyżem AK w Londynie (1975), Orderem Polonia Mater Nostra Est (2004), Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1993). Pozostanie we wdzięcznej pamięci Polaków-nie tylko tych z Wileńszczyzny.

Nasz Dziennik/Piotr Szubarczyk, IPN Gdańsk

Pani Helena Pasierbska zmarła w Gdańsku 12 marca 2010 roku.

**(Broszurę wydania IPN „PONARY” ze względu na jej rozmiar wyśle czytelnikom WP w osobnym e-mailu. Jest ona w trzech językach i zachęcam czytelników do przeczytania)**

Tadeusz Michalak

Chartered in Ontario	 <b>The W. Reymont Foundation</b> c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2 Tel/Fax 905•574•9212	Charitable Cultural Organization
<a href="http://www.reymontfoundation.com">www.reymontfoundation.com</a>		



**Agnieszka  
Lisak**

## KILKA SPOSOBÓW NA MĘŻCZYZNĘ strój i uroda –

Obok białej płci (czyli cery) u kobiet mężczyźni cenili sobie gęste włosy. Nie lada wabikiem była wąska talia i wydurna pierś; dama „gładka jak deska” nie uchodziła za powabną. W przypadku zbyt małego biustu poradniki lekarskie zalecały: ćwiczenia fizyczne, oblewanie piersi „zupełnie zimną wodą” oraz masaż w postaci „delikatnych wstrząśnień i łagodnych ugniań, jako też rozcierañ”. Inny znów poradnik zalecał pocieranie piersi rękawiczką skórzaną lub cienką flanelą i przykładanie baniek, które wysysając ciało do środka miały prowadzić do zwiększenia ich objętości. Na męską wyobraźnię działały też odslonięte ramiona, na co kobiety pozwalały sobie jedynie, przywdziewając stroje wieczorowe. Zgodnie z oczekiwaniami ta część ciała powinna być krągła, biała i pulchna. Nie lada rarytasem było ujrzenie kobiecej łydki, na co dzień zasłoniętej spódnicą, sięgającą ziemi. Stąd też nic tak nie cieszyło mężczyzn, jak dni deszczowe, kiedy to kobiety idące ulicą musiały podnosić do góry suknie, by nie pobrudzić ich błotem. Zdecydowanie mniejszą wagę przywiązywano natomiast do elokwencji i możliwości intelektualnych kobiety. Wtedy jeszcze nie dzielono kobiet na mądre i głupie (wszystkie bowiem reprezentowały mniej więcej ten sam niski poziom wykształcenia), ale na ładne i brzydkie, bogate i biedne, dobrze i źle urodzone. Jednym słowem nie traktowano ich zbyt poważanie. Kobieta cieszyć miała oczy, w milczeniu znosić męskie brewerie i dawać przykład skromnością. To były jej kardynalne obowiązki, które przekładały się na zalety.

Na koniec kilka słów wypada jeszcze napisać o obiekcie damskich westchnień, czyli o mężczyźnie. U mężczyzn - podobnie jak dziś - zdecydowanie mniejszą rolę odgrywała uroda, a zdecydowanie większą atrybuty natury praktycznej, to jest zaradność, możliwość zapewnienia życia na odpowiednio wysokim poziomie, pozycja społeczna itp. Choć oczywiście ideałem była sytuacja, w której wyżej wymienione udawało się połączyć z atrakcyjnym wyglądem. Nie bez znaczenia była także elokwencja, poczucie humoru i wykształcenie. Oczywiście oprócz zalet ducha ceniono sobie wygląd zewnętrzny, który świadczył o grubości portfela. Z jednego z poradników wynika, że światowiec pierwszej wody powinien być posiadać: kilka garniturów, kilka par butów, spory zapas bielizny, na szczególne okazje frak i cylinder, nieskończoną liczbę modnych rękawiczek, krawatów, kołnierzyków i lasek spacerowych. A do tego zdecydowanie lepsze robił wrażenie, gdy „był przy zegarku” (niekoniecznie sprawnym). Ci, którym nie wystarczał gustowny strój, starali się poprawiać urodę, stosując różnego rodzaju „przyprawy na ciało”. Stosowano pomady do układania włosów i włosów, pod warunkiem, że Pan Bóg obdarzył tymi ostatnimi mężczyznę. Podobnie jak dziś wstydzono się łysiny. Na porost włosów stosowano różnego rodzaju wódki, maści, cudowne eliksiry - najczęściej nadaremnie. Po goleniu od czasu do czasu twarz pokrywano pudrem. Niektórzy szli jeszcze dalej różowiąc policzki, podkreślając oczy i czerniąc brwi. Te ostatnie zabiegi spotykały się jednak z krytyką, uznawano je za „nieodpowiednie męskiej godności”.

W 1897 roku wydana została broszura reklamowa trochę na wyrost nazwana Poradnikiem higieniczno - kosmetycznym. Daje nam ona dość dokładny obraz tego, po jakie kosmetyki sięgały w omawianym okresie panie dla poprawiania swej urody.

- Woda toaletowa z zapachem fiołkowym (...), do elegancyi dzisiaj należy usunąć wszelką odór ciała, a zastąpić go wonią kwiatów odznaczających się przyjemnym i pociągającym zapachem. Woda toaletowa czyni zadość wszelkim wymaganiom i kosztuje tylko – 2 kor.*
- 2. Mydło wschodnich piękności, zaleca się nie tylko wykłwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada znakomite własności spędzania zmarszczek, wydelikatnia i bieli skórę – 1 kor., 60 gr.*
  - 3. Proszek do czyszczenia paznogi, nadaje białości i różowego odcieniu paznogciom – pudełko – 50 gr.*
  - 4. Wiolin, usuwa pocenie się rąk, pach i nieprzyjemny odór potu – 1 kor., 20 gr.*
  - 5. Ocet toaletowy, zmieszany z wodą używa się do rozcierania ciała, do płukania ust i do kładzenia w pokojach, jest to bardzo przyjemny i odświeżający środek, flakon mały 1 kor.*
  - 6. Wysokół mydlany, do mycia głowy usuwa łupież, oczyszcza skórę i włosy od potu i tłuszczu, cena flakonu – 1 kor.*
  - 7. Ocet aromatyczny, używa się do odświeżania i odwonienia powietrza w pomieszczeniach, cena flakonu – 60 gr.*
  - 8. Ocet salonowy, specjalnie używa się jako kładzidło, za pomocą rozpylacza lub do polewania na rozżarzoną blachę, flakon 50 gr.*
  - 9. Pastylki aromatyczne do ust, dla nadania przyjemnego odoru jamie ustnej przy mówieniu i oddychaniu – pudełko 1 kor.*
  - 10. Grysił migdałowy do mycia rąk, wygładza, wybiela i wydelikatnia naskórek – pakietek po 4 – 8 gr.*
  - 11. Skrobaczkę do języka – 1 kor., 30 gr.*
  - 12. Brylantyna, olejek wysokółowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkości i piękny połysk brodzie, flakon – 1 kor.*
  - 13. Brylantyna krystaliczna w słoikach i tubach do pomadowania włosów i bokobrodów – 1 kor.*
  - 14. Pomada orzechowa, używa się na ściemnianie włosów – 2 kor.*
  - 15. Puder popielaty, do pudrowania włosów na kolor popielaty bardzo efektowny, pudełko – 1 kor.*
  - 16. Woda ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieżu, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość, flakon 20 gr.*



Troska o urodę była domeną kobiet. Aczkolwiek i mężczyźni musieli dbać o wygląd, w szczególności, gdy zamierzali starać się o względy panny. Mniej doświadczonym kawalerom jeden z poradników tj. Abecadło życia powszedniego... przychodził z fachową pomocą:

*W niedzielę rano, wstawszy z łóżka, poddaj siebie samego rewizji i zbadaj, czy jesteś gruntownie czystym.*

*Jeżeli nogi masz brudne, umyj je; jeżeli masz paznogie za długie, obetnij je, jeżeli ulegasz łatwo poceniu, posyp pocące się miejsca proszką, którego dadzą ci za parę groszy w każdej aptece; jeżeli masz odciski, usuń je nożem koscianym, a uważnie, iżbyś się nie okaleczył.*

*Zęby i gardło wypłucz, brud z zębów usuń za pomocą kredy z miętą, węgla lub popiołu z cygara, mocno pocierając palcem lub szczoteczką; dla usunięcia niemilego oddechu, przeżuj kawałek suchej bułki; dla wzmocnienia nerwów ocznych, zanurz twarz trzykrotnie w misce z czystą wodą, w której oczy otwieraj i otwarte trzymaj, dopóki tchu starczy; pryszczę i węgry na całym ciele powytłaczaj; włosy wyszczotkuj i pozbaw je możliwie łupieżu; umyj się cały gruntownie dobrem mydłem, którego nie żałuj, naprzód ciepłą, a potem zimną wodą.*

*Upewniwszy się, że ciało swoje doprowadziłeś do zupełnego porządku, pogimnastykuj się trochę dla nadania sprężystości członkom, wdziej czystą bieliznę, stań przed zwierciadłem i rozpocznij toaletę świąteczną (...)*

*Wkładając bieliznę, obejrzyj ją, czy jej czego nie brak, czy dziurki w koszuli się nie strzępią, czy nogawki w majtkach nie prują się i czy wszystko w ogóle jest na swoim miejscu. Pamiętaj, że jeżeli cię skarpetka uwierać będzie, to się będziesz krzywił i będziesz brzydką, włóż że ją tak, ażeby cię nie uwierała (...). W bieliznie powinieneś się czuć swobodnym, zwłaszcza przy szyi i w pasie. (...) Majtki w pasie zapinaj na wszystkie guziki, bo nic przykrzejszego, jak*

*niedokładność w tej mierze. (...)*

*Jażże możesz być w dobrem usposobieniu, jeżeli kołnierzyk wypadnie ci poprawiać co chwila lub majtki wiecznie podciągać? Pomijam już tę okoliczność, że wyglądałoby to tak, jakbyś był dotknięty chorobą świeżby, lub jakby cię gryzło robactwo. Za takiego niechlujka nie chciałbyś przecie uchodzić! (...)*

*Po włożeniu bielizny przystąp do wyboru krawat. Ładny krawat to rekomendacja twojego gustu i dobrego smaku. (...)*

*Kiedy więc masz krawat na sobie, zabierz się do uczesania głowy i do zrobienia się ładnym. Tu nie ma śmiechu. Chcąc się podobać, trzeba nadać sobie pozór elegancyi i urody, choćby nawet sztucznej. Nasze rycerstwo od wieków szwarcowało sobie wąsy i chętnie poddawało się w razorach wszelkim wybrykom sztuki bałwierskiej. Naśladuj tych praojców bez wahania, o ile stać cię na to, (...)*

*przeznacz pewien drobny fundusz na sekrety toaletowe. Miej w kuferku dobre lustro, dobrą szczotkę, grzebień gęsty i rzadki, trochę pachnidła i pomad czy olejków, bo to nigdy nie wadzi, o ile użyte jest w miarę i z rozważą. Nie idzie o to, ażebyś pachniał zdaleka, ale o to, ażebyś pachniał niemile zapachy, jakże bezwiednie pociągasz za sobą (...).*

*Zacznij się więc cesać. Przy tej okazji, zrób sobie we włosach rozbiór staranny, a jeżeli tego nie potrafisz, to noś włosy krótkie, byle nie wystrzyżone maszynką przy samej skórze, jak to dziś wielu robi, bo nie masz wyglądać jak człowiek, wypuszczony co tylko z domu waryatów!... (...). Okulary lub nanośniki to zawsze cecha pewnego upośledzenia lub kalectwa. Unikaj ich w miarę możliwości, a natomiast wykształcaj w sobie siłę wzroku tak, ażebyś się mógł bez szkielec obyć. (...)*

*Po uczesaniu się i zrobieniu sobie twarzy ładnej dla samego siebie, obejrzyj paznogie u rąk, – a nie obgryzaj ich nigdy, broń Boże! – weź nożyczki albo ostry scyzoryk, wyrównaj wszystkie zadziory, wybierz brud, poczem umyj ręce (...).*

*Jeszcze jedna uwaga dla tych, co chcą mieć spodnie na dłuższej świeże. Nie zakładaj nigdy nogi na nogę, nie wciskaj*

*nóg zbyt pod krzesło, gdy siedzisz, przy siadaniu zaś z lekką podciągając spodnie do góry. Co do szeleka, to uważam je za konieczną część ubrania dolnego. (...) A czy może być coś bardziej nieprzyzwoitego nad konieczność ciągłego podciągania do góry opadających pantalonów! Człowiek tak, wtedy wygląda, jakby cierpiał na drgawkę nerwowe lub na chorobę Ś-go Wita. Trzeba mieć zawsze w pamięci, że tylko osoba spokojna i nie zdradzająca niczem braków w garderobie innym ludziom podobać się może.*

*Opychanie odzieży rozmaitymi przedmiotami niszczy ją i pozbawia formy. Miejsze przy sobie jedynie tyle drobniagów, ile ci koniecznie potrzeba. Ręk do kieszeni nie pakuj, jak to bywa, niestety, w tak częstym zwyczaju u ludzi nieprzyzwoitych w znaczeniu towarzyskim (...).*

*W kieszeniach spodni dość jest mieć portmonetkę z niewielką sumą pieniędzy na drobne wydatki, portmonetkę średnich rozmiarów, dobrze zamykaną i o tyle elegancką, żebyś się jej nie wstydział otwierać przy ludziach. (...) Scyzoryk w tejsze kieszeni przydać ci się może, miejsze go, ale w rozmiarach średnich, boś nie jest nożownik ani ogrodowy, idący do pracy, lecz młodziak, zażywający świątecznego wczasu.*

*Chustka do nosa jest ogromnie ważnem dopełnieniem przyzwoitego stroju mężczyzn. Służyć ona winna jedynie do właściwego użytku i ma być zawsze o tyle czysta, iżby nie sprawiała odrazy ani patrzącym na nią, ani jej właścicielowi.*

*Co do niemilego aktu wycierania nosa, to należy go odbywać w sposób cichy i bardzo dyskretny, a broń Boże nie samymi palcami, skoro się ma chustkę w kieszeni. (...) Szkaradnym jest zwyczaj płucia i charkania w chustkę. W towarzystwie przyzwoitem nigdy się tego nie robi, bo się też w ogóle w towarzystwie nigdy nie spluwa. (...)*

*Doszło przecie do tego, że po wagonach i tramwajach wiszą karty z napisem „płuć nie wolno pod karam policyjną!” To znaczy, że człowiek musi się powstrzymać od tej brzydkiej wady (...).*

*A teraz, mój elegancie, zrób ogólny ostateczny ogląd całości, sprawdź dokładnie, czy czego nie zapomniałeś, weźże i wierszyki ze sobą, których przyrzekłeś dostarczyć komuś bardzo ci miłemu, (...) weź wycinek z gazety, w której wyczytałeś coś tak ciekawego, że aż z przyjaciółką o tem pogadać zamierzasz, weź i parę kart wizytowych z adresem własnego mieszkania na wypadek nowych znajomości (...).*

*Idź z humorem, z piosenką na ustach, z kwiatkiem w butonierce, z wierszykiem dla lubej, pachnący, ładny i już zawczasu kochany."*

Stosowanie kosmetyków podobnie jak dziś wzbudzało kontrowersje. Byli i tacy, którzy widzieli w nich zagrożenie dla urody a nawet życia. O to ostatnie nie było zresztą trudno, skoro do wielu komponentów dodawano ołów. W 1880 roku zabrał w tej sprawie na łamach Nowych Mód Paryżkich doktor W. Chodecki. Zdaniem doktora można używać kosmetyków, aczkolwiek pod warunkiem, że nie wywierają one zabójczego wpływu na organizm i nie obrażają naszego zmysłu estetycznego. Bezwzględnie należy wycofać z obiegu pudry w płynie, jako szkodliwe dla organizmu. Uniemożliwiają one bowiem oddychanie skórze twarzy, biustu i ramion.

Jeżeli zaś chodzi o czystość, to dbano przede wszystkim o to, co wystawało spod kołnierzyków i koronek, to jest o twarz, nogi i ręce. Zresztą trudno było skrupulatnie dbać o więcej, skoro w większości mieszkań w ogóle nie posiadano łazienek. I nawet budując nowe domy czy dwory nie zawsze pamiętano o ich urządzeniu. Niekiedy brakowało wyobraźni, innym znów razem nie widziano takiej potrzeby. Wygodę mieszkania mierzono w ilości pokoi, okien i balkonów. Według obliczeń współczesnych, w roku 1902 w Krakowie jedna łazienka przypadała na 389 mieszkańców, czyli na około 70 rodzin.

Dla zachowania higieny w zupełności wystarczała publiczna łaźnia czy też duża miednica i konewka. Natomiast Przewodnik Zdrowia z 1898 roku zalecał

„zmywania w łóżku”, czyli po prostu pocieranie się mokrym ręcznikiem. W bogatszych domach w sypialni umieszczano tak zwane umywalnie, składające się z miednicy osadzonej na drewnianym stoliku i dzbanka na wodę. Umywalnie posadowione z dala od ujęcia wody, przyozdobione koronkami, obite drewnem nie nadawały się do częstego użycia. Ale któż wtedy zbyt często używał mydła i wody. Jak wspomina Magdalena Samozwaniec „Owa czystość moralna szła zadziwiająco w parze z brudem fizycznym i „anielice” nosiły czarne i brudne gorsety, nigdy się na noc nie myły, zatłuszczone włosy spletały w grube warkocze i pewne swojej „czystości” klękały do wieczornego pacierza.”

Ale czegoż można było wymagać więcej, skoro nawet poradniki lekarskie miały wątpliwości co do tego, czy wody należy używać codziennie. Większość z nich reprezentowała poglądy zbieżne ze współczesnymi, zalecając jak najczęstsze kąpiele. Były jednak i odmienne zdania - „przeto codzienne używania wody nie są nam wcale potrzebne, a osobom skłonny do nerwowości nawet szkodliwe”, pouczała Anna Fischer-Duckelmann (u umlaut) w książce pod tytułem Kobieta lekarką domową, i to jeszcze w 1912 roku. A byli i tacy, którzy dzbanka z wodą nie używali wcale. Julian Fałat wspomina, że w czasach studenckich mieszkał razem z innymi kolegami w skromnej mansardzie. Niestety w czasie mrozów woda w dzbanie zamarała, stąd też studenci w okresie zimowym doskonale radzili sobie bez niej - o myciu się nie było mowy aż do odwilży.

U niektórych bardziej praktycznych gospodarzy w domach zdarzały się wanny, Ferdinand Hoesick wspomina, że wannę taką rodzice posiadali u siebie w sypialni, zasłoniętą kotarą. Było nam jednak daleko do standardów obowiązujących w innych krajach Europy. Doskonałym środkiem mającym stwarzać pozory czystości były wszelkiej maści „wody paryżkie”. Kto tylko mógł, kropił się nimi obficie. Nie wszyscy stali na stanowisku, że przyczyną przykrych zapachów u ludzi jest brak higieny. Byli i tacy, którzy posiadanie osobliwego zapachu uważali za zjawisko zupełnie naturalne. W dodatku starali się nadać mu znaczenie naukowe. - W poradniku z 1904 roku autor cytując Gustava Jaegera prowadził na ten temat poważne rozważania. Dziewice były istotami prawie bezwonnyymi, co miało się

wiązać ponoć się z ich czystością duchową. Inaczej było z kobietami dojrzałymi, którym towarzyszyła - zdaniem autora - woń ostra, będąca jednak „czynnikiem rokuszowym” dla mężczyzn. Podobną rolę miał odgrywać także zapach mężczyzny, pod wpływem którego „dziewczyna może stać się bezwolną zdobyczą mężczyzny.” I tym ponoć należało tłumaczyć, że nie raz nawet najbardziej wstydlive i najlepiej wychowane dziewczyny, padały ofiarami zwodzicieli.

Tekst pochodzi z książki Agnieszki Lisak „Miłość kobieta i małżeństwo w XIX wieku” wydawnictwa Bellona.  
[www.lisak.net.pl](http://www.lisak.net.pl)

## AFORYZMY

- \* Jaki dziadek, taki spadek.
- \* Nie ma bezpiecznych samochodów, są tylko bezpieczne prędkości.
- \* Prawdziwe wielkie szczęście, to takie, które składa się z małych przyjemności.
- \* Nawet gdy mówisz źle o ludziach, musisz robić to dobrze, bo inaczej nikt ci nie uwierzy.
- \* Jeśli chcesz mieć przyjaciół, nigdy nie chwal się własnymi sukcesami.
- \* Wyposzczonemu nawet skromny posiłek wydaje się ucztą.
- \* Przyjaciół dlatego nazywa się szczerymi, że potrafią szczerze cieszyć się z naszych porażek i szczerze ubolewać nad naszymi sukcesami.
- \* Marzyć trzeba delikatnie, jakby stapało się po wodzie, bo gdy marzenie pryska i się kruszy, można utonąć w wodzie.
- \* Nie ciesz się z sukcesów, które mają cię spotkać, nie będziesz się smucił z porażki, gdy nie nadejdą.
- \* Nie przejmuj się tym, że nie rozumiesz kobiety, one same siebie też nie rozumieją.





25 lipca, 1943 roku. Folwark Burki.

Dawno nie pisałem, bo do pisania chęć straciłem. Nie mogę ja zrozumieć tego, co na świecie się dzieje. Po prostu dom wariatów się zrobił!

Kiedyś pani Józefa powiedziała mi, że Niemcy za Smoleńskiem, w miejscowości Katyń, groby znaleźli, w których są ciała 10 000 zamordowanych\* polskich oficerów. Dodała, że Niemcy twierdzą, iż morderstw tych dokonali Rosjanie. A rząd rosyjski tej zbrodni się wypiera. Ja jej od razu powiedziałem, że to na pewno niemiecka robota, bo nie może być w socjalistycznym państwie, którym rządzi znany całemu światu ze swej nadzwyczajnej dobroci i sprawiedliwości Stalin, żeby mogli takiej zbrodni dokonać. Ale ona twierdzi, że to na pewno sowiecka robota. Bo Niemcy, owszem, potrafili miliony ludzi wymordować, ale jeńców wojennych nie zabijają i trzymają ich w specjalnych obozach.

Gdy w sobotę spotkałem się z majorem, to spytałem go, kto tamtych oficerów w lesie katyńskim pozabijał? A on mi na to powiedział:

– Wiadomo, nasza robota. I bardzo dobrze, że ich unieszkodliwiono na zawsze. Byli to nasi wrogowie i nic dobrego nie mogliśmy od nich oczekiwać. Ich by trzeba wszystkich w Polsce wytepić i tylko małe dzieci zostawić, żeby po naszymu wychować. Bo z dorosłymi zawsze tylko kłopot będzie. Cały polski naród jest podły. Zawsze przeciw Rosji się buntowali, różne powstania i rewolucje urządzali. I nigdy nie mieli poszanowania dla państwa, prawa i władzy.

Może on i ma rację. Chyba lepiej ode mnie na tych sprawach się zna. Na to on

specjalne wykształcenie otrzymał. Przy ostatnim spotkaniu major powiedział, że z Niemcami jest zupełnie krucho i chyba niedługo wytrzymają. Że możemy spodziewać się wkrótce wielkich zmian. Kazał mi odwiedzać częściej chłopów, zawierać znajomości wśród młodzieży i śledzić uważnie, co robią. Powiedział mi też, że znalazł jeszcze trzech naszych żołnierzy, którzy od wojska zostali i ukrywają się u chłopów. Ma z nimi stałą łączność, lecz oni nie wiedzą, że on jest majorem NKWD. Powiedział mi również, że zamierza w przyszłości, gdy Niemcy będą wycofywać się w tym kierunku, zacząć przeciw nim dywersyjną działalność, aby dopomóc Armii Czerwonej zwyciężyć wroga. Byłaby to wielka zasługa wobec Rosji. Nie bardzo to wszystko mi się podobało, ale nie zaprzeczyłem mu w niczym. Sami rozumiecie, major NKWD!

23 września, 1943 roku. Folwark Burki.

Przed tygodniem dowiedziałem się od młodszego syna Malugi, Andrzeja, że w lesie, który łączy się z naszym zagajnikiem, jest oddział polskich partyzantów. Okazało się, że on z nimi łączność utrzymuje i od czasu do czasu im prowiant nocami wozi. To mi się bardzo nie podobało, bo przecież mogą Niemców zgniewać i oni wówczas obławę zrobią. Wtedy i my, jako mieszkańcy w pobliżu tego lasu, będziemy grubo odpowiadać. Ma rację major, który mówił, że Polacy to są buntownicy i dla władz poszanowania nie mają.

W dwa dni później poszedłem ja do lasu. Chciałem uschniętą brzoźkę ściąć, żeby płot naprawić. Gdy przechodziłem w pobliżu bunkru, ktoś krzyknął po polsku: „Stój!” Stanałem ja. Zobaczyłem, że do mnie dwóch uzbrojonych ludzi się zbliża. Strach mnie ogarnął. Nie wiedziałem, co robić. A oni pytają mnie:

– Kto ty jesteś? Czego tu łazisz?

Więc ja im powiedziałem, że jestem robotnikiem w folwarku pani Józefy i przyszedłem tu, aby brzoźkę ściąć. Ale oni na mnie bardzo podejrzliwie patrzyli. Jeden z nich o dokumenty mnie spytał. Powiedziałem im, że w domu zostawiłem, ale mogę zaraz przynieść, albo niech ze mną do folwarku idą i tam zobaczą.

Przypomniało mi się opowiadanie Andrzeja o partyzantach. Więc ja do nich

mówię:

– Czy znacie Andrzeja Malugę?

Jeden z nich powiedział:

– Ja znam.

– Otóż – powiedziałem – to nasz sąsiad. On mnie dobrze zna. Często u nich bywam. A wy pewnie partyzanci jesteście. Andrzej mnie mówił, że w tym lesie wasz oddział jest.

Widocznie uwierzyli mnie oni, lecz kazali do lasu dalej nie iść i do bunkru się nie zbliżać.

Wróciłem ja do domu i o tym spotkaniu pani Józefie powiedziałem. A ona dawno o tym wiedziała, że ich oddział w naszym lesie kwateruje. Nawet cieszy się tym. Mówi, że wkrótce pełne lasy polskiego wojska będą. I jak Niemcy cofną się bliżej, to mogą im poważne straty zadać i zwycięstwo nasze przyspieszyć. W sobotę poszedłem ja na spotkanie z majorem i to wszystko jemu powiedziałem. On kazał mi starać się jak najwięcej szczegółów o partyzantach się dowiedzieć. Objął mnie, dlaczego to jest ważne.

– Teraz oni przeciw Niemcom są, więc jest to dla nas pożyteczne. Ale gdy Niemcy wycofają się, to mogą być i dla nas niebezpieczni. Więc trzeba zawczasu dowiadywać się jakie są ich siły? gdzie są rozlokowani? jak uzbrojeni? jak utrzymują łączność między oddziałami? kto nimi dowodzi? kto z miejscowej ludności im pomaga? Będę musiał więcej z Andrzejem o tych sprawach mówić, żeby zebrać jak najwięcej informacji dla majora. Na ogół zrobiło się bardzo niespokojnie. Pani Józefa mówiła mi, że Niemcy cofają się na całym froncie i że opuścili już Smoleńsk. Ona tym bardzo się cieszy i mówi, że wojna wkrótce się skończy.

14 listopada, 1943 roku. Folwark Burki.

Kilka razy woziłem, razem z Andrzejem, prowiant dla partyzantów. Jeździliśmy do lasu nocami. Po każdej takiej wyprawie pani Józefa zwalnia mnie w dzień od pracy, bo mówi, że muszę odespać się i wypocząć. Ona właśnie mnie tam posyła. Myśmy już jeden kopiec kartofli i dużo jarzyn tam zawieźli. Teraz znam ja dużo szczegółów o partyzantach i każdej soboty melduję o wszystkim majorowi. W czasie ostatniego spotkania on mnie powiedział, że nie tylko ja obserwuję  
.....*cd na str. 24*



.....ze str. 23 działalność polskich partyzantów, lecz ma on już dużą sięć wywiadowczą z naszych ludzi i polskich komunistów, którzy nadal trzymają stronę Rosji.

Zaznaczył, że obserwacja polskich partyzantów jest teraz bardzo ważna, aby mieć możliwość, po wypędzeniu Niemców, oczyścić teren z niepewnych elementów. Zorientowałem się z rozmów z majorem, że mowy nie ma, żeby tu niepodległa polska powstała.

Nie po to walczyliśmy z Niemcami – powiedział major – żeby uwolnioną od nich Polskę innemu naszemu wrogowi oddać. A Polacy zawsze byli, są i będą naszymi wrogami.

Natomiast pani Józefa zupełnie wierzy w to, że po zwycięstwie nad Niemcami Polska będzie niezależna. Powiedziała mi, że zawsze u niej dla mnie miejsce się znajdzie. A jeśli zechce się ożenić w tych stronach i tu zostać, to zrobi wszystko, co może, aby mnie nowe życie ułatwić. Lecz ja na to wcale już nie liczę. Wiem, że znów będę musiał w wojsku służyć, a później mnie do Rosji wyślą. Mam ja jednak szczęście, że z tym majorem spotkałem się. On mnie poratuje. Bo sam musiałbym ja i od naszych władz ukrywać się. A przy pomocy majora znów wypłynę i będę legalnym, a może i zasłużonym, obywatelem.

9 grudnia, 1943 roku. Folwark Burki. Okazało się, że w bunkrze, w naszym zagajniku, partyzanci skład broni urządzili. Kilku ich tam mieszka i warty trzymają. A dla łączności z głównym oddziałem mają telefon. Znam ja już dużo szczegółów o nich i o wszystkim majorowi donoszę. On zaś mi powiedział, że gdy Niemcy będą się zbliżać, to musimy własny partyzancki oddział sformować i wrogowi poważnie zaszkodzić, żeby przyspieszyć zwycięstwo Armii Czerwonej. Nie bardzo to mi się podoba, lecz jeśli on tak zarządził, to będę musiał jego rozkaz wykonać. Ale na razie mam spokój. Pracy w gospodarstwie teraz mało, więc pani Józefa więcej uczy mnie teraz polskiego języka. Już łatwo czytam polskie książki i nawet trochę piszę. Major mnie powiedział, że wiedza polskiego języka może mi się przydać w służbie, gdy zabierzemy się do likwidowania i poskramiania Polaków. Z rodziną Malugów bardzo się zżyłem i

oni traktują mnie jak swego człowieka. Stary Maluga powiedział mi niedawno, że jak wojna się skończy, to, jeśli Antosia zechce wyjść za mnie za żonę, on temu się nie sprzeciwi. Da nam na nową gospodarkę konia i krowę, i pomoże dom wybudować. A pani Józefa przyrzekła, że wydzielą nam ze swego majątku 5 hektarów ziemi, którą będziemy spłacali jej przez bardzo długi okres czasu. Ale zdaje mi się, że z tych planów nic nie będzie, bo nie zobaczą oni wolnej Polski nigdy. A przy sowieckiej władzy, jeśli mi się dobrze powiedzie, mogę stać się ważną osobistością. Wówczas z takimi chamami jak Malugi zadawać się nie będę. Ich zaś na pewno do kolchozu włączą.

Tymczasem ja coraz częściej do Malugów chodzę i jestem uważany przez nich za narzeczonego Antosi. To dla mnie jest bardzo pomyślnie, bo zdobyłem całkowite zaufanie u wszystkich w okolicy i dowiaduję się wielu ciekawych rzeczy. Wiem, na przykład, kto z chłopów przechowuje broń. Malugi też mają trzy karabiny i dużo amunicji. Specjalną skrytkę w stajni zrobili i tam broń chowają. A pani Józefa na strychu browning męża ma. Kiedyś wyjęła go stamtąd, wyczyściła i znów schowała. Jednak ci Polacy są rzeczywiście bardzo niebezpiecznym elementem. Wiedzą przecież, że za takie sprawy obecnie kara śmierci grozi.

A jednak nie podporządkowują się istniejącej władzy.

Major bardzo się cieszy, gdy mu podobne informacje o okolicznej ludności przynoszę.

Mówi, że gdy nasi przyjdą trzeba będzie tu porządek zrobić. Wiem, że on to

potrafi. Ja zaś chętnie mu pomogę. cdn

.....ze str. 18

było monolitem. Są na Wołyniu zarówno Ukraińcy pomagający odbudowywać polskie kościoły i cmentarze, ale są i tacy, którzy chcieliby zatuszować ślady polskości.

### **Może na wzór relacji polsko-żydowskich, należy upamiętnić Ukraińców, zaangażowanych w ratowanie Polaków przed śmiercią z rąk UPA?**

Jestem gorącym zwolennikiem takiego postępowania. Jeśli w morzu nienawiści znajdowali się ludzie, którzy wbrew swojej grupie etnicznej, ratowali bliźniego, to niewątpliwie zasłużyli na uznanie i wdzięczność. I Polacy powinni to robić...

### **Kiedy więc Polacy i Ukraińcy podadzą sobie ręce w sprawie Wołynia?**

Tak w tej, jak i innych sprawach, rzeczywisty proces pojednania polsko-ukraińskiego rozpocznie się wtedy, kiedy zacniemy bić się we własne piersi, a nie w cudze. My musimy badać własne przewinienia w stosunku do Ukraińców i odwrotnie. Po obu stronach mamy już dziś pozytywne przykłady historyków rzetelnie piszących o sprawach trudnych i konfliktowych. Wciąż nie mogę zrozumieć, dlaczego nadal niektórzy Polacy i Ukraińcy próbują identyfikować się ze zbrodniarzami we własnym narodzie. Zbrodnia jest zbrodnią i zawsze zasługuje na potępienie, bez względu na przynależność narodową osoby, która jej dokonała. Prawdziwie pomóc własnemu narodowi można jedynie przez oczyszczenie, pokazanie błędów i przewinień, a nie przez ich tuszowanie. I tu nie chodzi o jakieś samobiczowanie, ale uchronienie obecnych i przyszłych pokoleń, przed popełnianiem takich samych błędów, chodzi o naukę z historii na przeszłość...

zdjęcie PETRO DIDUIA

Powyższy wywiad ukazał się w Kurierze Galicyjskim. Przedruk za pozwoleniem Redaktora Naczelnego

[http://www.lwow.com.pl/kurier-galicyjski/kg\\_2011\\_15.pdf](http://www.lwow.com.pl/kurier-galicyjski/kg_2011_15.pdf)

**Peter Mrowiec**  
**Certified Criminal Specialist\***

- Impaired Driving
- Assault
- Youth Offences
- Drug Offences
- ... and other charges



807-344-0099

Toll Free 1-800-634-0660 • Fax 623-1251  
The Hydro Building Suite 816, 34 N. Cumberland St

\* Certified by the Law Society  
as a Specialist in Criminal Law



Robert Kania

## KALEJDOSKOP SPORTOWY

### Adamek - Kliczko: "Może być podobnie jak z Sosnowskim"

Dan Ambrose, dziennikarz bokszerskiego portalu [boxingnews24.com](http://boxingnews24.com), po raz kolejny wyraził się sceptycznie na temat szans Tomasza Adamka w walce z Witalijem Kliczko. Ambrose uważa, że starcie "Górala" z "Doktorem Żelazna Pięść" może mieć jednostronny przebieg podobny to tego, jaki miał pojedynek Ukraińca z innym Polakiem, Albertem Sosnowskim.

„Nigdy nie jest miło oglądać taki 'mismatch' jakim będzie walka Witalija Kliczki z Tomaszem Adamkiem. Adamek ma na pierwszy rzut oka dobry rekord, jednak jeśli przyjrzyć się uważnie, to jego bilans jest zasypany facetami, którzy mogli tylko częściowo stanowić konkurencję, zwłaszcza jeśli chodzi o tych z wagi ciężkiej. Adamek wybrał bardzo bezpieczną drogę do walki o mistrzowski tytuł. Uczciwie można powiedzieć, że dostał ten pojedynek bardziej za osiągnięcia z wagi półciężkiej niż za te z „królewskiej” kategorii wagowej. To smutne, że ujrzymy Adamka w starciu przeciwko pierwszemu prawdziwemu rywalowi od momentu, kiedy Polak przeszedł do wagi ciężkiej 2 lata temu. Ta walka przypomina mi trochę pojedynek Kliczki z Albertem Sosnowskim, który odbył się w maju ubiegłego roku” – pisze dziennikarz.

### Kubica na torze nie w tym sezonie

Rehabilitacja Roberta Kubicy przebiega prawidłowo, ale jego powrót na tor jeszcze w tym sezonie, jest mało prawdopodobny - przyznał w wywiadzie dla jednego z portali internetowych właściciel zespołu Formuły 1 Lotus Renault Gerard Lopez.

Doktor Riccardo Ceccarelli nadzoruje powrót Roberta Kubicy do zdrowia. Jego zdaniem wkrótce Polak będzie mógł

zasiąść za kierownicą symulatora wyścigowego, czyli zrobi pierwszy krok w ostatnim etapie powrotu do bolidu. Pod koniec miesiąca przejdzie też ostatni poważny zabieg.

### Na sucho, ale z ochraniaczem

Ostatnia, siódma operacja – ma na celu odblokowanie prawego łokcia – została przełożona o kilka tygodni, ale zdaniem lekarzy dzięki temu Robert będzie mógł szybciej rozpocząć intensywny trening. Roztraskane w wypadku kości będą po prostu lepiej zrosnięte. Na razie ograniczony ruch w łokciu uniemożliwia ruchy dłoni w niektórych zakresach oraz pracę nad pewnymi mięśniami, ale mimo to Kubica zrobił wielkie postępy. – Masa mięśniowa Roberta wyraźnie się poprawiła, bo jego mięśnie dobrze reagowały na stymulację elektryczną – wyjawiał Ceccarelli tygodnikowi „Autosport”. – Niestety z powodu zablokowanego łokcia nie mogliśmy rozpocząć pełnego programu rehabilitacji. Mimo to wszystkie pozostałe części ciała staraliśmy się poruszać tak bardzo, jak to możliwe, aby były tak elastyczne i umięśnione jak się da, gdy łokieć zostanie odblokowany – dodał Włoch.

Po operacji ręka i nadgarstek zawodnika będą miały większy zakres ruchów i zdaniem lekarzy Robert powinien w szybkim czasie robić duże postępy. – Jego ciało bardzo dobrze reaguje na leczenie i bardzo szybko się regeneruje. Nerwy odbudowały się w szybszym tempie niż oczekiwano. Niesamowite jest też to, że Robert nie miał infekcji, a jego skóra oraz inne poważne rany zagoiły się w oczekiwanym czasie – powiedział fizjoterapeuta Polaka. – Patrząc na postępy, jakie zrobił w ostatnich miesiącach, jestem przekonany, że w krótkim czasie będzie mógł wejść do symulatora. Prawdopodobnie początkowo jego łokieć będzie miał zewnętrzny ochraniacz, aby nie ryzykować powikłań w trakcie rehabilitacji – dodał Ceccarelli. Co ciekawe, Kubica ściągał się już z ochraniaczem tego typu po wypadku w 2003 roku i kilka tygodni po ciężkim złamaniu ręki wygrał swój pierwszy wyścig w Formule 3, choć nie miał pełnego zakresu ruchów w łokciu oraz palców dłoni.

### Ostrożne rokowania

Lekarz Roberta nie podjął się wytypowania daty powrotu Kubicy do F1. Pesymistą jest Gerard Lopez, właściciel zespołu Lotus Renault. – Miejmy nadzieję, że zobaczymy Roberta znów w bolidzie, ale nie sądzę, żeby to nastąpiło w tym sezonie – mówi. Lopez jednak już raz wycofywał się z oceny stanu Kubicy, a znając naszego kierowcę, możemy się mieć nadzieję, że znów prześcignie oczekiwania. Powrót Kubicy pod koniec tego sezonu wcale nie jest wykluczony.

### Protasiewicz: Chcą mnie ukarać za sukcesy

Piotr Protasiewicz wywalczył awans do żuźlowego Grand Prix 2012. Protasiewicz się cieszy, trener klubowy Protasiewicza już mniej...

**P.S. :** W sobotę zajął pan trzecie miejsce w Vetlandzie i zapewnił sobie jazdę w przyszłorocznym cyklu Grand Prix. Awans nie przyszedł jednak łatwo...

**Piotr Protasiewicz:** Największe problemy miałem z wyjściem spod taśmy. Niemal każdy start przegrywałem i musiałem odrabiać straty. Na szczęście w walce na dystansie wiodło mi się całkiem dobrze. Bardzo się cieszę, że zdołałem zrealizować swój plan.

**P.S. :** Trener pańskiego klubu Falubazu Marek Cieślak z mieszanymi uczuciami przyjął pana awans. W przyszłym roku w Ekstralidze ma obowiązywać przepis o możliwości startu w meczu tylko jednego zawodnika występującego w Grand Prix, a w Falubazie poza panem ważne kontrakty mają Greg Hancock i Andreas Jonsson.

**Piotr Protasiewicz:** Mam nadzieję, że PZMot i Ekstraliga wykażą się rozsądkiem i zmienią ten przepis. Dlaczego mam być karany za to, że dobrze reprezentuję swój kraj? To niedorzeczne. Jest ustalone, że ponownie w przyszłym sezonie będzie KSM. To przecież wystarczające ograniczenie przy budowie drużyn. Poza tym to dziwne, że tacy uczestnicy Grand Prix jak Chris Harris i Artiom Łaguta są tak samo traktowani jak Tomasz Gollob i inni żuźlowcy ze ścisłej światowej czołówki.



## ASTROPROGNOZA

## WRZESIEŃ

dyskusjach z ukochanym. Nie panujesz nad chęcią bezwzględnej dominacji w domu, a

PANNA (24.08. - 22.09.)

We wrześniu miłość dojdzie do głosu. Będziesz działać dyplomatycznie i wiele dobrego zacznie się dziać w twoim życiu osobistym. Co się w dobrym okresie astrologicznym zaczyna, dobrze się w przyszłości kończy. Jeśli nauczyłeś się już w złych okresach astrologicznych nie podejmować trudnych decyzji życiowych, możesz teraz liczyć na szybkie usuwanie szkód po burzy w pracy i finansach.

WAGA (23.09.-23.10.)

By móc z tego błędnego koła wyjść, zrób wszystko, aby twoje spotkania z ukochaną osobą w drugiej połowie miesiąca były miłe. Dyplomacja to cecha twojej osobowości, która często wyprowadza Cię z opresji bez szwanku. Tak też będzie i teraz. Jednak decyzje sercowe należą do najtrudniejszych. Podejmij je dlatego dopiero po urodzinach. Trwa trudny okres astrologiczny. Borykać się będziesz z różnego rodzaju nieprzyjemnościami w pracy i materialnej sferze życia.

SKORPION (24.10.-22.11)

Odpuść razem z ukochaną osobą. Nie ulegaj teraz opiniom antropologicznym, że "przyjaźń nie istnieje", bo przyjaciel to uzurpator i władca naszej duszy. Przyjaźń istnieje, pomimo że nie możemy przyjaźnić się z każdym. Jak powiada L. Kołakowski: "Są ludzie, co z różnych powodów nie są do przyjaźni zdolni, nie wiedzą nawet, czym jest; są jednak bardzo nieszczęśliwi, choćby to przed samym sobą utajniali." Skorpion bez sprawdzonych przyjaciół nie jest w stanie się spełnić..

STRZELEC (23.11.-21.12.)

W okresie do 12 podróz we dwoje zapewni na długo harmonię i równowagę w twoich sprawach sercowych. Ale uwaga! W drugiej połowie miesiąca zrób wszystko, aby nie doprowadzić do konfliktu z ukochanym. Twoje problemy osobiste mogą wtedy się piętrzyć i komplikować. Jedynie rozważa, dystans i pokora nie zaprowadzi cię do ślepego zaułka. Łatwo popełniać błędy, trudno je naprawiać.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Za sprawą Wenus i Marsa masz teraz doskonałą atmosferę wokół spraw miłości i partnerstwa. Po 21 spotkania i podróże we dwoje uspokoją twoje serce. Jeśli jesteś jeszcze w życiu samotny, poszukaj w tym czasie bratniej duszy. W małżeństwie bywa ciężko, ale samemu jest często jeszcze ciężej. Trwa teraz dla Koziorożców wyjątkowo korzystny okres. Od 5 do 12 przydadzą Ci się odważne kroki w zawodowej sferze życia. Możesz wznieść się na wyżyny kariery.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Na początku miesiąca nie wymyślaj nowych sposobów na życie we dwoje. Możesz rozczarować się, albo co gorsza, rozczarować partnera. W drugiej połowie miesiąca sprzeczne tendencje gwiazdne mogą pomieszać Ci szyki w sprawach sercowych. Jednak za sprawą Wenus ujrzysz je z lepszej strony, więc wszystko ostatecznie pójdzie po twojej myśli. Są takie okresy, kiedy najlepiej jest leżeć w łóżku i nic nie robić. Tak jest teraz. Każda zmiana, czy nagła decyzja zawodowa albo finansowa okaże się fiaskiem.

RYBY (20.02.-20.03.)

W nadchodzącym okresie masz szansę na wyprostowanie skomplikowanych sytuacji sercowych. Jednak uważaj bardzo w

chcesz to osiągnąć demonstrując mocne zestresowanie. Słabi często są silniejsi dzięki swej słabości, ale ta taktyka nie zda egzaminu teraz, w okresie po 23. Przeważą wtedy twoje nastawienie pesymistyczne wobec problemów osobistych. A do sukcesów może prowadzić tylko optymizm.

BARAN (21.03.-20.04.)

Nigdy nie jest tak, aby jakoś nie było. Do 11 września aura gwiazdna będzie sprzyjać pozytywnym rozwiązaniom dla twych układów partnerskich. Na początku września masz okazję uzdrowić swoje partnerstwo. Jeśli jesteś sam, możesz w tym czasie spotkać na swej drodze bratnią duszę. Po 12 nawiedzić Cię mogą niepokój i zazdrość. Wycisz się i nie rób wtedy niczego na siłę. Praca wyjdzie teraz na pierwszy plan w twych codziennych troskach.

BYK (21.04.—20.05)

Za przyjemności życiowe, których nie unikasz, płaci się, mimo to zaraz na początku miesiąca zaaranżuj koniecznie romantyczne spotkanie lub podróz we dwoje. Jesteś teraz pod wyjątkową opieką Wenus. Po 12 skieruje ona słusznie twoją uwagę tylko na miłość i partnerstwo. Będziesz mógł się teraz pochwalić, że dzięki przezorności udało Ci się usunąć wszelkie przeszkody w pracy i finansowej sferze życia. W okresie od 5 do 20 warto poświęcić interesom jak najwięcej czasu.

BLIŻNIĘTA (21.05.—21.06)

Pamiętaj — nie obraź partnera ironiczną uwagą. Odreagowujesz wtedy swój nienajlepszy nastrój. Po 12 inaczej się będziesz zapatrywać na miłość i partnerstwo. Zacznie Ci wtedy odpowiadać romantyczny, ale też rozważny związek. Trwa trudny okres astrologiczny wymagający twego wyciszenia się. W okresie od 4 do 20 panuj nad uczuciami, jeśli myślisz o interesach. Wówczas twoje plany będą uwieńczone powodzeniem.


RAK (22.06.— 22.07.)

W tym miesiącu gwiazdy wzmacniają twoją potrzebę miłości. Na początku warto podjąć trudne decyzje sercowe. Po 12 zacząć się ujawniać stare nierozwiązane jeszcze problemy partnerskie. Bogate życie intymne rzadko kiedy daje poczucie spełnienia się. Jednak tym razem za sprawą pozycji Wenus i Jowisza masz energię za dwoje. Nic więc dziwnego, że usuniesz każdą przeszkodę na drodze do szczęścia. W domu rodzinnym znikną konflikty. Twoje dążenie do harmonii uczuciowej zostanie zaspokojone.

LEW (23.07.-23.08.)

W pierwszej dekadzie znajdź więcej czasu na ułożenie sobie stosunków rodzinnych. Będziesz czuł się lubiany, a przy takim nastawieniu w następnych dniach każdy nowy pomysł na życie we dwoje prowadzić będzie do szczęścia w sprawach sercowych. W drugiej połowie miesiąca Lwy mogą zapomnieć się w miłości. Poważnie traktują swoje uczucia. Jednak powinny też poważnie traktować uczucia innych. Nie dojdzie do konfliktów osobistych, bo aura gwiazdna jest obecnie wyjątkowo przyjazna dla każdej ze sfer twego życia. Trwa nadal dobry okres astrologiczny.





**AUTO MEDIC**

**BENNY** **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.  
Thunder Bay, ON  
P7B 2Z5

**Dr. Ronald B. N. Palinka**

Periodontist

44 South Algoma Street  
Thunder Bay, Ontario  
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

*Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease*

**TWINPORT TIRE**  
Complete Tire Service



**GARY RENNER**  
SALES




**DUNLOP**  
563 S. Syndicate Avenue  
Thunder Bay, Ontario  
P7E 1E6

**MICHELIN**  
Bus.: 623-0475  
Res.: 345-8187

**TWIN CITY FIREWOOD**  
FIREWOOD FOR SALE

Cut & Split • Custom Lengths  
Pick up or Deliver

**935-2060 628-7707**

Martin-628-4429 [mbe@xplorwet.com](mailto:mbe@xplorwet.com)

**345-9353**

**ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.**


Residential & Commercial  
• High Efficiency Boilers Furnaces  
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

**24 HR SERVICE**  
SERVICING AT ITS FINEST




286 Secord St.  
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO



**Bill Mauro, M.P.P.**  
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office  
240 S. Syndicate Ave.  
Thunder Bay, On P7E 1C8  
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983  
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org



**CHIMO BUILDING CENTRE**

A Division of Dawhly's Inc.  
540 South Syndicate Ave  
Thunder Bay, ON P7E 1E7

**Dennis Clifford**

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819  
email: [chimolumber@tbaytel.net](mailto:chimolumber@tbaytel.net)  
email: [dennisclifford@tbaytel.net](mailto:dennisclifford@tbaytel.net)



**Michael Gravelle, M.P.P.**  
Thunder Bay-Superior  
North Constituency Office



101-215 Van Norman Street  
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6  
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



**SCOTT GREGORY**  
PHONE (807) 622-0505  
FAX (807) 622-5299  
EMAIL [alloytech@tbaytel.net](mailto:alloytech@tbaytel.net)

**Alloy Technical Welding Services**

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

**MOBILE SERVICE AVAILABLE**  
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

# BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road  
(corner of Oliver and High)  
Thunder Bay, ON  
P7B 2G1

**PH: 345-5546**

Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

*London Variety  
European Delicatessen*



*High Quality Products, Homestyle Polish  
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls  
320 Balsam St.*

*Roman Okonski Thunder Bay, ON.  
P7A 5N8*

*Bus. 807 344-9488  
romans@live.ca Cel. 807 251-4212*



## RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES



940 Cobalt Cres  
Thunder Bay, Ont.  
807-346-9399, 1-800-465-5322  
[www.smithsrvcentre.com](http://www.smithsrvcentre.com)

## HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.



*"Providing Quality Care in the Funeral Industry"*

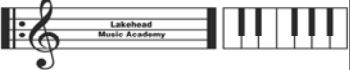
**RYAN VENN**

MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.  
Thunder Bay, ON P7A 4R9  
Email: [harbourviewfuneralcentre@shaw.ca](mailto:harbourviewfuneralcentre@shaw.ca)

Tel. (807) 346-9880  
Fax (807) 345-6184

## MUSIC PLACE



263 Park Ave.  
Thunder Bay, Ont  
345-0073



### Musical Products:

... Acoustic Pianos, Digital Pianos  
... Portable Keyboards  
... Guitars  
... Computer Music Supplies

### Musical Instruction:

... Children's Programs  
... Pop Piano & Organ  
... Classical Piano  
... Voice Violin  
... Guitar



**Koło Polek Związku  
Polaków w Kanadzie**

**Ladies Circle  
Polish Alliance of Canada  
Branch 19**

102 S. Court Street  
Thunder Bay, Ontario  
Office-807-344-3372



**Henry Kowal**

Owner  
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street  
Thunder Bay, ON  
P7B 5Z3

[www.kowalinsurance.com](http://www.kowalinsurance.com)  
1 800 416.0700

p 807 623.5470

f 807 623.6902

e [henry.kowal@kowalinsurance.com](mailto:henry.kowal@kowalinsurance.com)




CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

**683-1294**

FAX: 683-1294  
CELL: 472-4546





**Canadian Polish Congress  
Kongres Polonii Kanadyjskiej**

P.O. Box 10181  
Thunder Bay, On  
P7B 6T7

Prezes H. Bystrzycki

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service  
**Frank's La QUALITY FOODS**

1090 Lithium Drive  
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388  
Fax: (807) 344-1585  
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

**LUIS ALVES**  
CELL: (807) 476-7828

**TOUCHING LIVES**

THE MORE WE CARE,  
*the more beautiful life becomes.*

A family  
*Tribute* **Blake**  
Funeral Chapel Limited

*Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home*

200 S. May Street,  
Thunder Bay, ON  
Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com  
blakes@blakefuneralchapel.com



**LANGEN  
AUTO & PLATE  
GLASS**

Sales & Service of Quality Windows & Doors  
for Over 50 Years

**DAVE DUDAR**

PHONE: 807-345-6424  
FAX: 807-345-9490

248 Secord Street  
Thunder Bay, ON  
P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES  
807-767-5600

**"Hands On" Car Wash and Detailing**

One Stop Total Car Care Salon  
"Liquid Glass" Paint Protection  
RustBlock Corrosion Protection

**Nestor Baranyk**  
Owner/Operator  
Tel 344-2886  
Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1  
E-mail: handsincarwash@shaw.ca



**RUSTBLOCK**



**Investors Group**

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

**John P. Walas**  
Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7  
Ph.(807) 345-6363 Cell(807) 474-7633  
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

\*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company

**Enroll Today for your  
Private Music Lessons**

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family. Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.



**"MAKING MUSIC TOGETHER"**

Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals  
• Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production  
• Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.  
Showroom at 78 South Algoma St. Thunder Bay, ON  
Phone **807-345-8711** Toll Free **1-888-267-6249**  
www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com





**SUPREME CLEANERS**  
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941  
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

**DON Buset**

434 N. Edward Str.                      225 Camelot Str.  
807-577-115                                  807-344-4041

109 Regina Ave.    HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.  
(Dawson Heights Plaza)                      807-622-6411  
807-767-1101                                  Fax -807-622-3225



**APPLE AutoGlass**  
FEATURING NOVUS

**DAWN ANN EARL**  
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair  
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9                      (807) 623-7700  
TOLL FREE: 1-800-506-5665    Fax: (807) 623-5237




**SARGENT & SON LTD.**  
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •  
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351  
Fax (807) 345-2015  
Email: info@sargentandson.com

**James L. Sargent**  
President and General Manager

21 North Court Street,  
Thunder Bay, ON P7A 4T4



**Dennis LeBlanc**  
General Manager

287 Bay Street  
Thunder Bay, ON P7B 1R7  
Tel: (807) 345-5397

SECURITY SYSTEMS  
AND  
DEADBOLT



**BRYTANIA GAJDA DD.**  
Denture Clinic

270 Bay Street  
Thunder Bay, Ont  
P7B 1R5  
807-343-5750



**Royal Canadian Legion  
Polish Veterans Br. 149**  
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350  
persons: weddings, anniversaries, shags and  
showers. Ideal place for meetings. Air-  
conditioning, ample parking.


For booking call 623-0543  
12 noon -5pm - Monday to Friday

odpowiedz  
Po odpływie liczba  
szczebli będzie taka  
sama. Statek nie zmienia  
swojej wyporności, przez  
zmiane poziomu wody,  
wzrost wody, jak woda,  
odpływy się o 84 cm

Ten kupon upoważnia do  
bezpłatnej gry  
w kręgle dla Ciebie i do 3  
z Twoich znajomych.  
Komplement od Galaxy Lanes  
(Wypożyczanie butów  
nie włączone.)

Upoważnione przez -Ted Ciotucha  
(Kupon wygasa z dniem 31 sierpnia,  
2011)

**Mówimy po polsku**  
[www.galaxylanes.ca](http://www.galaxylanes.ca)



**636**  
**W Arthur St**  
**577-6221**

This one use coupon entitles  
you to a free game of bowling for  
you and up to 3 of your friends  
compliments of Galaxy Lanes.  
(Shoe Rental Not Included)



Authorized By:     Ted Ciotucha      
(Offer expires August 31st, 2011)



299 WAVERLEY STREET  
THUNDER BAY, ON  
P7B 5Z7

TEL.: 1-807-344-1121  
1-807-344-2014  
FAX: 1-807-345-5562



420 GORE STREET, W.  
THUNDER BAY, ON  
P7E 6J2

TEL.: 1-807-473-1121  
1-807-475-7691  
FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner  
Senior Funeral Director  
Vice-President, Managing Partner



**EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED**  
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

# Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

**Free Estimates - Competitive Prices**

Call **473-6154**





**RAINBOW PRINTERS LTD.**  
Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT  
**380 Mooney Street**  
Thunder Bay, ON  
P7B 5R4  
(behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215  
Fax 807-623-2880  
donna@rainbowprinters.ca  
www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!





## THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore

Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



**RUST CHECK**

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed.

Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.

**It Really Works!**  
starting at **\$99<sup>99</sup>**

Serving Northwestern Ontario since 1981.

**RUST CHECK**

1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.  
**623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888**  
www.rustcheck-ow.com


## WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀  
Komersyjne  
Spory Prawne ◀



▶ Prawo  
Korporacyjne  
▶ Testamenty i Spadki

**B. PAUL JASIURA**  
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz  
Tel. 625-8881



# SENTROMAX

## SURVEILLANCE

---

### BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2GO



100 YEARS  
A Century of Trusted Protection  
1910 - 2010



**Philpot & Delgaty**  
INSURANCE  
Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue      623-9022

# Lowerys

What should we accomplish today

All your business needs, all under one name.

- Printing
- Office supplies
- Network Solutions
- Janitorial/Sanitization

- Copiers
- Furniture
- Kakabeka Crystal water

www.lowerys.com • 807-344-6666





**EUROPEAN MEATS & DELI**  
WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES  
EUROPEAN STYLE  
**Sausages & Cold Cuts**  
Custom Processing  
Large Selection European Style Cheeses & Imported  
• Party Trays  
**623-6322**  
OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm  
1149 Carrick St.




**Sekcja Pań przy Stowarzyszeniu  
Polskich Kombatantów  
w Kanadzie Koło Nr. 1**

**Polish Combatants of Canada Br 1 Ladies Circle**

209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2  
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408



**Stowarzyszenie Polskich  
Kombatantów  
w Kanadzie Koło Nr. 1  
Royal Canadian Legion  
Polish Combatants  
Branch No. 219**



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2  
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości  
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00  
Bar Otwarty - 4 dni w tygodniu.  
W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00  
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.



**Polish Alliance of Canada Br.19  
ZPwK Grupa 19**

102 S. Court Street  
Thunder Bay, Ont  
Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166  
Wynajem Sali.



Każdy Piątek  
sprzedaż  
pierogów i  
gołąbków  
Obiady (Lunch)-  
11:00AM-2:00PM



**The Happy Face Place**  
**PINEWOOD**  
We're in business to make you smile!




Curtis Sneve



Mark Hyttainen



Dallas Watson



Aldon Northaugen



Bob Nichollets

**See us on line**  
**www.pinewoodford.com**



Norm Lamke



Carol Pilley



Joe Nigro



Steve Kostiuik



Ray Pehkonen



Ryan Tokar



Steve Eaton

**640 Memorial Ave • 344-9611 • Toll Free 1-800-465-3910**



**UCUUKC** UKRAINIAN CREDIT UNION LIMITED  
УКРАЇНЬСЬКА КРЕДИТОВА СПІЛКА

Building Communities Together

Rates as low as 2.60% OAC\*  
Fast Approvals  
No Appointments Necessary  
\*Rates change daily and subject to approval

Contact Our Mortgage Specialists Today  
For a Free Consultation  
807-622-9796

Contact Oksana Harapyuk  
**807.622.9796**  
oharapyuk@ukrainiancu.com



**UCUUKC**



## ÚSMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Mąż do żony:

- Masz ochotę na szybki numerek?
- A są jakieś inne?

- Słuchaj, czy patrzysz swojemu mężowi w oczy podczas stosunku?  
- Hmm... Raz spojrzałam... Stał w drzwiach.

Mąż przylapuje żonę z kochankiem w łóżku.

- Co tu się dzieje?!? Kim pan, do diabła, jest?!?
- Mój mąż ma racje - mówi kobieta - jak się pan właściwie nazywa?

- Kochanie, co ci kupić na imieniny? - pyta żona.

- Nic mi nie kupuj! Nie mam pieniędzy.

Młoda żona do męża przy śniadaniu:

- Wiesz, kochanie, śniło mi się...

Mąż wzdycha i pyta: - Ile ci na to potrzeba?

Kto ci podbił oko?

- Wyciągałem dziewczynę z wody...
- I ona cię tak urządziła?
- Nie, akurat wtedy żona weszła do łazienki...

Żona mówi do męża:

- Ostatnio mnie zaniedbujesz. Kiedyś kupowałeś mi kwiaty i czekoladki, a teraz...

- Czy ty widziałaś, żeby wędkarz dokarmił rybę, którą złowi?!?

- Cześć stary, słyszałem, że się ożeniłeś.
- Ożeniłem się...
- Musisz być szczęśliwy?
- Muszę.

- Czemu tak krzyczałeś w nocy?

- Miałem straszny sen. Śniło mi się, że muszę się ożenić!
- Z kim?
- Znów z tobą!!!

Rozmowa w pociągu:

- Ja, proszę pana, najmilsze godziny zawiądzę filmom.
- Nie wiedziałem, że z pana taki kinoman.
- To nie ja chodzę do kina, ale moja żona.

Małżonek wraca cichaczem, późno do

domu.

- Która godzina? - pyta zasnana żona.
- Dziesiąta - odpowiada mąż.
- Tak? Słyszę że właśnie bije pierwsza...?
- No przecież zera nie może wybić, kochanie...

Podczas kłótni, żona żeby do żywego dopieć mężowi, mówi:

- Jak umrzesz, natychmiast wyjdę za mąż!
- No wiesz, a co mnie obchodzi nieszczęście obcego człowieka?!

Córka wraca wieczorem do domu. Ojciec informuje ją:

- Był ten Twój wielbiciel i chciał prosić Cię o rękę.
- To bardzo miłe z jego strony, tylko jak ja mogę opuścić mamusię?
- Możesz ją sobie zabrać.

Przewodnik wyjaśnia uczestnikom wycieczki:

-W tym miejscu w dawnych czasach zbójcy napadali na podróżnych i zabierali im wszystko .

- A teraz ?,- pyta jeden z turystów ,
- Teraz - jak widzicie -stoi tu luksusowy hotel...

Baca był świadkiem wypadku samochodowego. Przesłuchuje go policjant:

- Baco jak to było?
- Na to baca:
- Widzicie panocku to drzewo?
- Widzę.
- A oni nie widzieli...

Do znakomitego lekarza specjalisty przychodzą rodzice pewnego młodego człowieka i mówią :

- Panie doktorze, nie możemy odciągnąć syna od komputera.
- No cóż - wyrokuje lekarz - trzeba będzie go leczyć.
- Ale czym?!

- Normalnie! Dziewczętami, papierosami, piwem...

Wszedł facet do kwaciarni i mówi, że chce kupić jakieś kwiaty.

Ekspedientka:

- Oczywiście, a jakie ma pan na myśli?
- No sam nie wiem...
- Hmm... no to pozwól pan, że pomogę. Co konkretnie pan przeszkrobał?

Siedzi zajączek i coś pisze. Podchodzi wilk:

- Zajączku, co pieszysz?
- Doktorat o wyższości zajączków nad wilkami!
- Ja ci zaraz!

I za zającem w krzaki. Zakotłowało się i wychodzi potargany wilk.

Za nim niedźwiedź:

- Trzeba się było zapytać, kto jest promotorem!

Dzwoni klient do sklepu mięsnego:

- Czy ma pan kurze nóżki?
- Mam odpowiada sprzedawca.
- Czy ma pan skrzydełka?
- Także mam.

- A ma pan świński ryjek?

Tak - odpowiada.

- No to musi pan naprawdę śmiesznie wyglądać.

Przychodzi Kowalski na badanie słuchu.

Lekarz mówi:

- Proszę powtarzać za mną.

I szepcze półgłosem:

- Sześćdziesiąt sześć.
- Trzydzieści trzy - powtarza pacjent.
- No tak - notuje lekarz - 50 % utraty słuchu.

-Kaziu jak będzie brzmiała liczba mnoga od rzeczownika "niedziela"?

-WAKACJE!!!!



BOGDALA'S  
SMOKED MEATS

- HOMEMADE POLISH SAUSAGES
- KIELBASA, SMOKIES
- PEPPERETTES
- BEEF JERKY
- SLAB BACON
- BREAKFAST AND HAM SAUSAGES
- MEAT TRAYS AVAILABLE!



605  
SIMPSON  
STREET  
THUNDER  
BAY, ONT.  
623-5610





**CHARITABLE  
FOUNDATIONS OF  
CANADIAN POLISH  
CONGRESS**



Każdego roku kalendarzowego Fundusz Wieczysty Milenium przyznaje stypendia dla osób i organizacji, takich jak instytucje edukacyjne, instytucje kultury, organizacje społeczne i młodzieżowe i dla autorów opublikowanych książek, które dotyczą Polski lub spraw Polonijnych. Informacje na temat kryteriów, terminów składania wniosków, oraz formularze wniosków można znaleźć na tej stronie internetowej w sekcji [Podania o Stypendia](#), [Podania na stypendium dla studentów](#), [Podania na stypendium dla organizacji](#), [Podania na stypendium dla szkół](#), [Podania na stypendium dla pilotów](#)  
[www.millenniumfund.ca](http://www.millenniumfund.ca)

Each calendar year the Canadian Polish Millennium Fund awards grants to individuals and organizations such as educational institutions, cultural institutions, social and youth organizations and authors of published books which deal with Polish and/or Polonia matters. Criteria information, application deadlines and applications can be found on our website.



**The Adam Mickiewicz  
Foundation**

Established in 1956.  
Applications from individuals are accepted once a year.  
Deadline: August 15.

Applications are available from Dr. Anna Paudyn, tel. (416) 243-8984, e-mail: [arpaudyn@rogers.com](mailto:arpaudyn@rogers.com).

General requirements: Polish descent, Canadian citizenship or permanent resident status, successful completion of one year of university, good grades, active participation in the life of Polonia, financial need. Completed applications together with official academic transcript, one academic reference, letter of reference from organizations listed in the application form, and tax return information should be sent to: Dr. Anna Paudyn, The Adam Mickiewicz Foundation, 61 Richview Rd., Apt. 2102, Toronto, Ont. M9A 4M8.

Toronto, 2011

**KOMUNIKAT FUNDUSZU WIECZYSTEGO  
MILENIUM  
POLSKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

Zarząd Funduszu Wieczystego Milenium Polskiej Chrześcijańskiej informuje, że w październiku przyznawane są stypendia studenckie, o które mogą ubiegać się studenci polskiego pochodzenia studiujący na wyższych uczelniach kanadyjskich oraz naukowcy kontynuujący naukę na studiach podyplomowych.

Składanie podań odbywa się przez wypełnienie formularza znajdującego się na stronie internetowej [www.millenniumfund.ca](http://www.millenniumfund.ca)

Temin składania podań mija 15 września

W ramach naszego Funduszu istnieją także cztery specjalne stypendia studenckie:

Imienia **dr.S.J. Biskupskiego**, przeznaczone dla osoby polskiego pochodzenia mieszkającej w Kanadzie, która podjęła studia polonistyczne na uczelni w Polsce.

Imienia braci **Wojtka i Witka Stanisławskich**, zamordowanych w niemieckim obozie koncentracyjnym w Auschwitz, ufundowane przez ich matkę, Bronisławę Stanisławską dla podtrzymania pamięci o jej synach. Stypendium przeznaczone jest głównie dla studentów historii Polski z Uniwersytetu Torontońskiego.

Imienia **plk. lotnictwa Bolesława Orlińskiego**, przeznaczone dla osoby polskiego pochodzenia pobierającej naukę pilotażu. Stypendium może być przyznane osobie tylko z odpowiednimi kwalifikacjami. Podania rozpatrywane są w lutym.

Imienia **inż. Zbigniewa Czaplińskiego**, upamiętniające uczestnictwo przodków studentów w szeregach Polskiej Armii Krajowej w latach 1939-1946. Stypendium może być przyznane osobie, która potrafi udokumentować działalność i przynależność członka rodziny do Armii Krajowej.

Zarząd FWM

Canadian Polish Millennium Fund  
Fundusz Wieczysty Milenium  
288 Roncesvalles Ave.  
Toronto, Ont. M6R 2M4  
Tel/fax: 416 532 1921

Website: [www.millenniumfund.ca](http://www.millenniumfund.ca)

Email: [cpmf@millenniumfund.ca](mailto:cpmf@millenniumfund.ca)  
[cpmf@kpk.org](mailto:cpmf@kpk.org)

**Greg Huneau**  
Clean Specialist

[gregboreal@shaw.ca](mailto:gregboreal@shaw.ca)

**Brian Perigord**  
Clean Specialist

[brianboreal@shaw.ca](mailto:brianboreal@shaw.ca)

**Boreal Solutions**  
Chemistry that cleans like magic!

**Andy Zadeberny**  
Clean Specialist

(807) 345 2891

Cell (807) 986-3687

Fax (807) 345 4457

Toll Free 877 296 5022

[andyboreal@shaw.ca](mailto:andyboreal@shaw.ca)

246 N. Cumberland St.  
Thunder Bay, ON  
P7A 4N3

## OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA



### Komunikaty Kongresu Polonii Kanadyjskiej O/Thunder Bay

#### Kongres Polonii Kanadyjskiej

#### Okręg Thunder Bay

przypomina, że cały czas trwają zapisy do konkursu

#### MISS POLONIA

Konkurs odbędzie się w dniu 27 listopada.

Przypominamy warunki konkursu:

- wiek kandydatek 17-25 lat,
- jedno z rodziców powinno być członkiem polskiej organizacji,
- stan cywilny: panna.

Zgłoszenia prosimy kierować pod numer: 344-5530

Warunkiem powodzenia konkursu będzie zgłoszenie się odpowiedniej liczby kandydatek.

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 15 września.



Z okazji 96 urodzin  
które są raz w roku  
Niechaj będą szczęśliwe  
i pełne uroku  
Składamy Tobie szczerze  
życzenia  
Aby się spełniły  
najsłynniejsze marzenia

Redakcja



#### Ogłoszenia:



Zarząd SPK Koło Nr. 1 uprzejmie informuje że Konsulat Generalny RP w Toronto pragnie się zorientować ilu osób w Thunder Bay ma zamiar w przyszłości odnowić polskie paszporty. O ile znajdą się chętni wizyta konsularna będzie zaplanowana na miesiąc październik lub listopad. Prosimy zgłaszać swoje nazwiska do sekretariatu SPK Nr. tel. 345-1861.

#### Dzień Weterana (Dzień Kombatanta)

- 1 września

W rocznicę wybuchu II Wojny Światowej, tj. **1 września** obchodzimy w Polsce **Dzień Weterana**. Święto zostało ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1997. W obchodach Dnia Weterana uczestniczą co roku najwyższe władze państwa. Główne uroczystości odbywają się w Warszawie, a towarzyszą im równocześnie obchody lokalne i środowiskowe.

Dzień Kombatanta został ustanowiony, aby oddać cześć wszystkim żołnierzom, którzy dzielnie walczyli o wolność i niepodległość Polski. To moment zadumy nad tymi, którzy broniąc ojczyzny stracili życie.

### Czy zapisałeś już swoje dziecko do Polskiej Szkołki?

Nauka rozpocznie się w miesiącu wrześniu.

Zajęcia będą się odbywały w soboty.

A czy będą, zależy tylko i wyłącznie od Ciebie!

Nie zwlekaj! Zapisz swoje dziecko już dziś.

Po latach Twoja pociecha podziękuje Ci za to!

Zapisy do dnia 15 września.

#### Sudoku

Odpowiedź na Sierpień

7	9	1	5	6	2	3	4	8
6	8	4	3	9	7	1	2	5
5	2	3	1	8	4	9	7	6
1	6	7	8	4	9	5	3	2
3	5	9	6	2	1	4	8	7
8	4	2	7	3	5	6	9	1
9	7	8	4	1	6	2	5	3
4	1	5	2	7	3	8	6	9
2	3	6	9	5	8	7	1	4

#### Sudoku Wrzesień #4



**Stefan Siejka**  
serdecznie  
zaprasza całą  
Polonię na  
Urodzinowe Party  
(Birthday Party) które się  
odbędzie w „Bar Polonia”  
219 N. Cumberland Str.  
3 września o godz. 17:00.

	9	1						
			3					
5	2			8	4	9	7	6
		7						3 2
			6	2	1			
8	4			5	6			
						2	5	
			7					
2	3	6	9		8		1	4



# KRZYŻÓWKA

... Collins, piosenkarz bryt.	Przyłączenie siłą obcego terytorium	Belka na maszcie	Weselny obyczaj	Mniejsze od bakterii	Składnik szkła	Największy pododdział w wojsku	"Pytające" zwierzę		
Miejsce zbierek harcerskich				14		Kołysze Aurorą	16		
Solenizantka z 21 I	9		7	Imię Kubicz, prezenterki TV					
				Wczesna pora		11			
Butapren i wikol	Część kurtki	2				Zgroza	Dziki fiołek		
Filip, reżyser filmu "Magnat"	Rodzinne miasto św. Franciszka	17	Różni wojskowe czapki	10	Rodzaj mięsa na kotlety	20			
22			19	Dawniej radny	Odcięta część pędu rośliny		Przydomek Mussoliniego		
Wesoły bożek leśny z rogami			8		Obóz wojsk tatarskich		4		
Jeździec z toru służewieckiego	5	Długo nieuprawiane pole	Rodzaj ciastka, wafel						
			1		i "dzie" Marii Dąbrowskiej		23		
Jedynka w dzienniku (pot.)	Świętuje z Filipem		Opracowanie utworu muzycznego	Galeryjka w kościele	6	15			
18				Solo tenora	Koń lub zyrafa	3	Imię autora "Dziadów"	Eksportowy ros. samochód	Jeśli z powietrza – to nalot
Szczyt, wzniesienie		21		Ogromny kamień					
Galareta z krasnorostów				Anwar As-..., polityk egipski	13				
Wliczana w cenę towaru	Poetycko o dziedzinie działalności					Imię Rusowicz	25		
				26	Plaź w stawie	24		12	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – aforyzm Novalisa.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----